Wciąż młodzi

Światła włączone
Goście się tłoczą
Gdzie muzyka?

Tańczą płomyki
wirują, szaleją!
Tej nocy
w szklanych strojach
tylko one
na marmurowym parkiecie.

Upuścił ktoś spalone drewienko
w ciemności przydepnął.
Ono nie zatańczy.

Ach, stójcie, wy dokąd?
Noc jeszcze młoda!
Gdzież oczepiny?
Wracajcie panienki
i w kółko tu proszę!

Dziurawa mucha
na ciemnym poddaszu
przycupnęła przy żółtym welonie.
Uśmiechnęli się do Księżyca
kolejny raz razem w tę najpiękniejszą noc.
„Nie zaczynacie pierwszego tańca?”
pyta różowa grzechotka
„Nie grają” odpowiadają młodzi

Iza Galińska

Srebrna zastawa

Myśli podane na talerzu
Księżyc nabity na widelec
Rozcięte nożem znaczenia

I chusteczka pod ręką
Dyskretne otarcie ust
Po smakowitym dyskursie

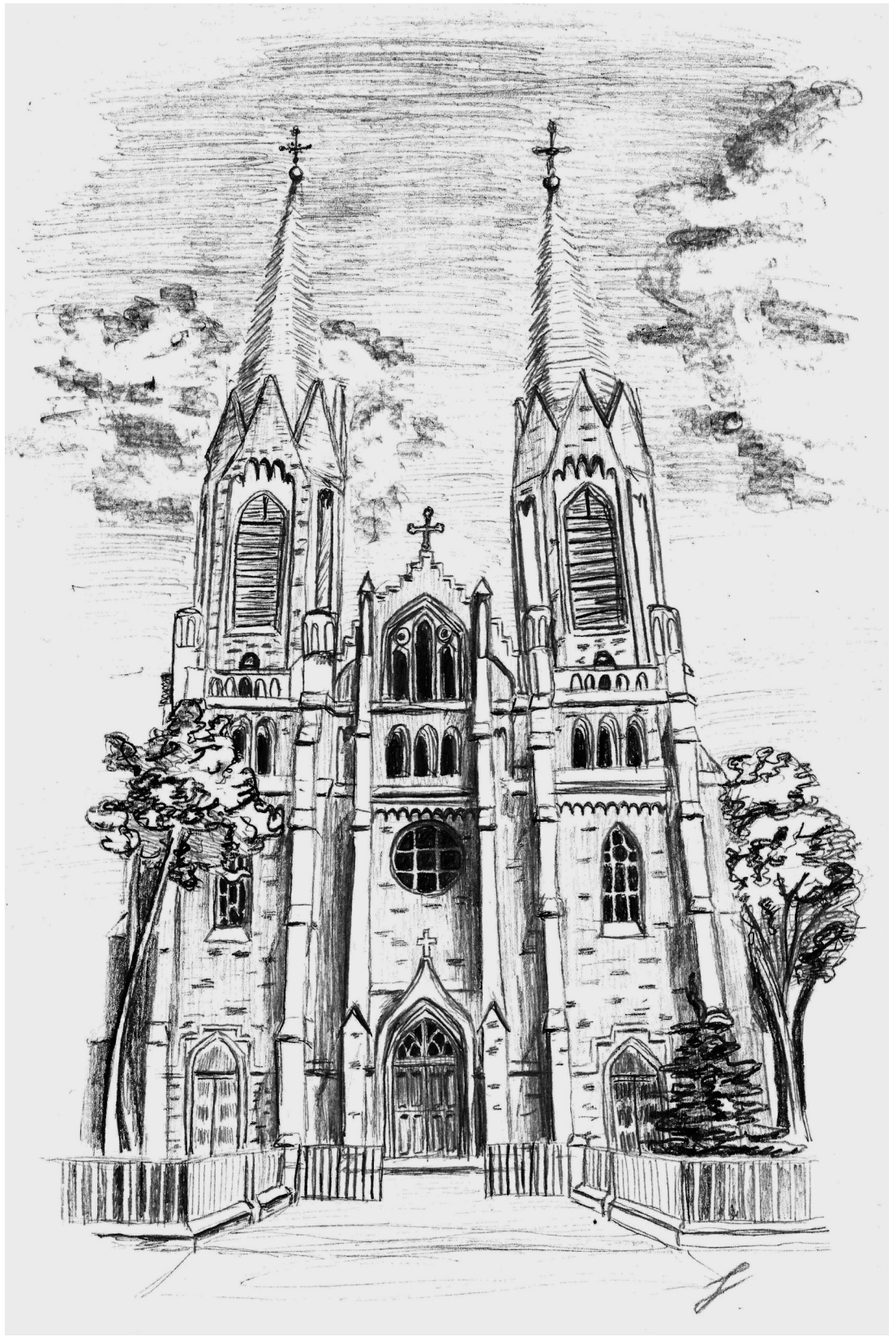
Odwieczny konflikt
Kto zmyje naczynia

Iza Galińska

Nasza Ziemia Odrzywolska
Wydawca: Gmina Odrzywół/Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Ziemi Odrzywolskiej
Druk: Urząd Gminy w Odrzywole, **Skład komputerowy:** Stefan Kowal
Adres: ul. Warszawska 53, 26-425 Odrzywół, **tel.:** (048) 67-16-o57, **e-mail:** tkozo@wp.pl, **Internet:** www.odrzywol.eu
Redakcja: Bożena Kmieciak, Stefan Kowal
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów



Urząd Gminy w Odrzywole/Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Ziemi Odrzywolskiej



Kościół w Odrzywole – rysunek Patrycji Jaworskiej

Lipiec 2016

Szanowni czytelnicy Biuletynu

Dzisiaj wydajemy 7 numer pisma poświęconego naszej lokalnej historii. Opracowanie tekstów, ich korektę i złożenie przygotowujemy społecznie, za co autorom testów i zespołowi redakcyjnemu składam gorące podziękowania.

W tym roku będziemy obchodzić rocznicę 25-lecia śmierci wybitnego rodaka naszej Ziemi, ks. Jana Ziei. Z tego tytułu polecamy dwa teksty dotyczące tej wielkiej postaci. Pan Jan Andrzej Tomczyk przedstawił działalność Księdza w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej. Na pewno zaciekawi Państwa szczegółowy opis architektoniczny i historyczny kościoła parafialnego przygotowany przez miłośnika naszej historii Wojciecha Liwińskiego. Polecam także artykuł pana Andrzeja Roli Stężyckiego, mieszkańca Różanny, o etymologii nazw wsi i przysiółków Ziemi Odrzywolskiej. Prezentujemy również twórczość poetycką mieszkańców lokalnej społeczności.

Życzymy przyjemnej lektury.

Marian Kmieciak
Wójt Gminy Odrzywół

Wydanie internetowe: www.odrzywol.eu

Weź swój krzyż

Zamyślony, zadumany,
Ściskasz w ręku krzyż kochany,
Ty się z krzyżem nie rozstajesz,
Jak miłować przykład dajesz.

Twa nauka prosta była,
Byś się krzyża nie wstydziła,
Powtarzałeś zacne słowa:
„...zaprzyj się, Weź swój krzyż,
wstań, idź od nowa...”

Jest on czasem niewygodny,
Ciężki, gniecie Ci ramiona,
Ale idziesz, dźwigasz dzielnie,
Jeszcze droga nie skończona.

Chrystusowy krzyż był ciężki,
Niósł grzechy całego świata,
W swych naukach powtarzałeś:
„...szanuj siostrę, szanuj brata...”
I żyj zgodnie z dekalogiem.

Spójrz na świat z tej dobrej strony,
Nie bądź dla bliźniego wrogiem,
Ciesz się życiem,
Każdy może być błogosławiony.

Cel ma życie na tej ziemi,
Gdy krzyż w rękach mocno trzymasz,
Gdy krzyż z rąk Ci wypadnie,
To i życia nie zatrzymasz.

Barbara Wojtarek z Lipin

Kącik poetycki

Ptaszek

Śpiewa ptaszek ,śpiewa
W kalinowym lesie,
Miłość i swoboda
Radość jemu niesie.

Każdy jeden ranek
Śpiewem jest zbudzony,
Wieczór przy księżycu
Miłością spełniony.

We dwoje tak razem
Miłość swą spełniali,
Gniazdko nad szuwarem,
Pięknie zbudowali.

Tak szczęśliwi byli
Dziatki swe karmili,
W ruczaju płynącym
Wodę razem pili.

Lata upływały
Oni razem byli,
Śpiewem i miłością
Razem się cieszyli.

Fale przypłynęły
Szczęście zagarnęły,
Ptaszek główkę schylił,
Łzy mu popłynęły.

Czemu ptaszku płaczesz,
Trele swoje nucisz.
Łzami i tęsknotą
Czasu już nie wrócisz.

Wiesława Białek

Swawolny krecik

Gdy porządki już zrobione
Grządki wysiane wsadzone
Rankiem cholera mnie bierze
Co za bestia w nich tak bebrze
Po co puszczasz jasne z rana
Usyp takiego wulkana
Pomyśl jak się głupio czuję
On na trzy zmiany pracuje.
W pracy jest niedoceniony
Ile razy wystraszony
Z nudów bebrze i fedruje
Ciężko pod ziemią pracuje
Bez dobrego słowa za to
Tak pracuje całe lato
W chwilach wolnych myśli sobie
Jeszcze jeden kopczyk zrobię
Mięciutko pod ogórkami
Zrobię wulkan z kwiatuszkami

Barbara Wojtarek

Tropem Wilczym. Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Gminie Odrzywół.

W niedzielę, 28 lutego br. w Lipinach już po raz drugi odbył się Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W tym roku bieg odbył się w ramach ogólnopolskiej edycji koordynowanej przez Fundację Wolność i Demokracja. Patronat honorowy nad ogólnopolską edycją biegu objął Prezydent RP Andrzej Duda.

W biegu na trasie Lipiny – Emilianów uczestniczyło prawie 180 osób. W biegu wzięła udział młodzież i nauczyciele z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych i Mistrzostwa Sportowego w Lipinach, Publicznego Gimnazjum w Odrzywole wraz z Dyrekcją, Publicznej Szkoły Podstawowej w Odrzywole, Młodzieżowego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kolonii Ossie oraz dorośli. Gościem honorowym biegu był Poseł Ziemi Radomskiej Marek Suski i Starosta przysuski Marian Niemirski. W imprezie wzięli udział także ułani ze Stowarzyszenia Hubalczyków.

Impreza rozpoczęła się punktualnie o godz.12^{oo}. Organizator – Wójt Gminy Marian Kmieciak przypomniał ideę biegu.

Żołnierze Wyklęci, zwani tez Niezłomnymi, wywodzili się z Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i innych patriotycznych organizacji. Jak całe społeczeństwo oczekiwali zakończenia wojny z okupantami niemieckimi, w której złożyli straszliwą daninę krwi. Nowa władza, instalowana na ziemiach polskich z pomocą NKWD i rodzimych kolaborantów z PPR i Urzędów Bezpieczeństwa, prowadziła politykę zniewolenia społeczeństwa polskiego i dalszej eksterminacji elity patriotycznej narodu polskiego. Żołnierze AK, NSZ i BCH byli aresztowani, wywożeni do łagrów sowieckich, zamykani w więzieniach i mordowani. To zmusiło ich do podjęcia dalszej, często beznadziejnej walki o wolność i demokrację. Odrębną tragedią dotknięci byli żołnierze podziemia polskiego na ziemiach polskich wcielonych do Związku Sowieckiego. Oprócz tortur fizycznych, największą zbrodnią systemu komunistycznego było oskarżanie polskich bohaterów walki z Niemcami o kolaborację z Gestapo i bandytyzm. Przez szeregi antykomunistycznej opozycji zbrojnej przewinęło się ok. 180 tys. ludzi. W walce z NKWD, UB, MO i KBW zginęło ok. 15 tys. żołnierzy podziemia. Prawie 5 tys. żołnierzy zostało po ciężkich torturach zastrzelonych metodą „katyńską” – strzałem w tył głowy lub powieszonych. Komunistyczni oprawcy bali się tych żołnierzy nawet po śmierci, kazali ich chować w bezimiennych mogiłach. Na ziemi odrzywolskiej i w okolicy operowały oddziały „Żołnierzy Wyklętych” do 1953 r. Działał tu oddział cichociemnego Aleksandra Młyńskiego „Drągala”, zamordowanego koło Wolanowa w 1951 r. przez zdrajcę nasłanego przez UB. Do 1947 r. działał oddzial NSZ Stanisława Witeckiego „Wichra” – komendanta Akcji Specjalnej NSZ. W opoczyńskim i na ziemi odrzywolskiej działał też oddział NSZ Stanisława Dziedzica oraz do 1953 r. oddział NSZ braci Michalskich „Drągal II”. Prawie wszyscy członkowie tych oddziałów zginęli w walce lub zostali zabici po komunistycznych procesach sądowych.

Uroczystego otwarcia biegu dokonał Pan Poseł Marek Suski. Goście imprezy pokonali dystans biegu 1963 m marszem, ale za to podwójnie.

Na mecie uczestników czekała grochówka i upominki przygotowane przez organizatorów m.in. pamiątkowe medale, koszulki z wizerunkiem mjr. Szendzielarza „Łupaszki” – d-cy V Brygady Wieleńskiej AK, filmy dokumentalne i materiały informacyjne o bohaterach. Na zwycięzców biegu w poszczególnych kategoriach szkolnych czekały też upominki sportowe ufundowane przez Starostę Mariana Niemirskiego i Wójta Gminy Odrzywół. Ułan-poeta Jarosław Kluzek odczytał wiersz „Żołnierze Wyklęci”. Wszyscy mogli podziwiać umiejętności jeździeckie ułanów ze Stowarzyszenia Hubalczyków, a dodatkową atrakcją była możliwość jazdy konnej przez wszystkich chętnych.



Wojciech Liwiński

KOŚCIÓŁ W ODRZYWOLE

Pierwszy kościół w Odrzywole, pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, Św. Zygmunta – króla, Św. Jadwigi Śląskiej zbudował Dobrogost Czarny, starosta radomski w 1413 roku. W tym samym roku Gothard de Gubrow, oficjał łęgonicki założył parafię. W 1521 roku, według kroniki Łaskiego, plebanem kościoła był Leonard z Wilczyc, utrzymujący wikariusza i ministranta. Do parafii należało miasto Odrzywół i pięć wiosek: Wysokin, Żdżary, Jelonek, Kłonna, Wola Kamieńska oraz dwór w Ossie. Z innych wiosek: Studziannej, Werówki, Cetni (wieś nad Pilicą, później przesiedlona koło Wysokina – obecny Ceteń) pleban otrzymywał dziesięcinę. Posiadał również pola, łąki, poddanych itp.

Od roku 1635 do 1764 przybywa kościołowi funduszów w ziemi i kapitałach z zapisków Abrahama Mikołaja „Nałęcz” Odrzywolskiego, dziedzica miasta Odrzywołu oraz wiosek – Wysokina i Żdżar. Ponadto fundusze na cele kościoła zapisali: brat Abrahama Odrzywolskiego – Krzysztof i siostra Barbara, syn Kacpra Odrzywolskiego, Stanisław Antoni Jawornicki – dziedzic Kamiennej Woli, Aleksander de Lippi Lipski – wojewoda kaliski, Andrzej Dżiboni (Giboni) – miecznik mścisławski, Aleksander Odrowąż-Petrykowski – dziedzic Ossy i Bartłomiej Zawadzki. W 1740 r. pochodzący z Odrzywołu ks. Adam Lizieniewicz – proboszcz smogorzowski, sędzia konsystorza opoczyńskiego, na miejscu dawnego drewnianego, zniszczonego kościoła postawił nową świątynię. Nowy kościół został zbudowany z kamienia piaskowca na glinę i wapno. Ksiądz Jan Snarski, proboszcz odrzywolski, łącznie z bratem swoim ks. Stefanem Kudrzyckim – kanonikiem inflanckim około 1760 r. kościół nowo zbudowany wykończyli i w potrzebny sprzęt zaopatrzyli[1].



Zachowana chrzcielnica pochodząca ze starego kościoła (połowa XVII w.)

W 1856 r. spalił się cały Odrzywół, w tym dach na kościele. Odtąd kościół pozostawiony bez opieki, z biegiem czasu spustoszały, bez dachu, wystawiony na deszcze groził ostateczną ruiną. W 1866 r. parafianie uprzykrzywszy sobie szczupłą, drewnianą kaplicę, w której odprawiało się przeniesione ze zniszczonego kościoła nabożeństwo, zdecydowali się na reperację świątyni.

Kościół miał kształt krzyża, wskutek dwóch kaplic przyległych od północy i południa. Prezbiterium zwrócone było na wschód. Pułap ułożony z desek sosnowych na jedenastu belkach. Nad arkadą oddzielającą prezbiterium od nawy, nad dachem kościelnym wznosiła się drewniana wieża,

[1] Opracowanie na podstawie kroniki ks. Waleriana Andrzejczaka.

przykryta kopułą i obita blachą, na której szczycie górował na mosiężnym globie kuty, żelazny krzyż. Ołtarz wielki – rzeźbiony, drewniany, a po obydwóch stronach tarcze herbowe z napisami: Nałęcz, Roch, Wieniawa, Belina, Jelita, Dunin, Poraj, Odrowąż A.D.1612. Przez Odrzywolskich i ich krewnych wystawiony, miał trzy obrazy w pierwszej kondygnacji: Matki Boskiej Bolesnej, św. Katarzyny i św. Barbary. W drugiej kondygnacji u góry obraz Matki Boskiej Nawiedzenia, nad samą mensą dwa małe obrazki – Narodzenia Pańskiego i Trzech Króli składających dary. Mensa ołtarza murowana, stoi na niej tabernakulum z dwiema rzeźbionymi w drewnie figurkami – św. Stanisława i św. Kazimierza. W kaplicy południowej stał ołtarz z Chrystusem Panem na Krzyżu dębowym. W kaplicy północnej przy ścianie wschodniej, mieścił się ołtarz z obrazem św. Anny z Matką Boską i Dzieciątkiem. Nad drzwiami frontowymi wmurowane było epitafium z marmuru szarego z wyobrażeniem klęczącego w zbroi męża przed ukrzyżowanym Panem Jezusem. Nad krzyżem Matka Boska w obłokach, na lewej ręce trzyma Dzieciątko Jezus, w prawej berło w królewskiej koronie na głowie. Po bokach z jednej strony anioł w postaci młodzieńca, z drugiej zakonnik. U dołu, obok klęczącego herb rodziny Odrzywolskich Nałęcz (Epitafium owe znajduje się obecnie w kościele pod chórem, wmurowane na północnej ścianie).

W grobach kościoła pochowanych zostało kilku dziedziców i właścicieli dóbr odrzywolskich:

- **1764** – spoczął Andrzej Dżiboni (Giboni) – miecznik mścisławski
- **1802** – Monika z Podczaskich Nowowieyska
- **1866** – Jan Wylazłowski, herbu Kolumna
- **1887** – Julianna z Turbojskich Wylazłowska

Zachowało się kilka portretów natrumiennych, które znajdują się w obecnym kościele.

Obraz Matki Boskiej Bolesnej otaczany jest w kościele odrzywolskim szczególną czcią. W 1746 r. Marjanna z Xiężopolskich Chlewicka ofiarowała Matce Boskiej Bolesnej wotum w formie korony, w której znajdowała się róża z czeskich diamentów. W 1748 r. Ignacy Roch Jabłonowski, miecznik z Gowarczowa zeznał, że łaski uzdrowienia dostąpił od Najświętszej Panny Maryi Bolesnej w kościele odrzywolskim i w podziękowaniu jako votum ofiarował srebrną tabliczkę. Już w 1750 r. ks. Jan Szarski doliczył się przed obrazem 77 wotów.

W 1758 r. kościół został ograbiony przez Żydów. Zabrano 3 kielichy, jeden starożytny, „pięknie we floresy pstro-złocony", korony z obrazu Matki Boskiej Bolesnej, rzeźbione figurki św. Wojciecha i św. Stanisława i 8 wotów. Skradzione przedmioty nigdy nie zostały odzyskane.

W 1899 r. ówczesny proboszcz odrzywolskiej parafii ks. Antoni Aksamitowski, widząc zaniedbany popadający w ruinę kościół, postanowił wznieść nową świątynię. Według planu architekta J. Wojciechowskiego zaczął stawiać obecny kościół. Ze względu na okazałość i rozmiar świątyni ofiary ludności parafialnej nie wystarczyły na szybkie zrealizowanie zamiarów. Z tego też powodu budowa szła powoli i wymagała dłuższego czasu. W 1905 r., kiedy w Opoczyńskiem odbywały się narodowe manifestacje, ks. Antoni Aksamitowski wraz z ludem udał się do Ossy na groby poległych w 1863 r. powstańców styczniowych, gdzie wygłosił patriotyczną mowę. Skutkiem tego został przez władze rosyjskie aresztowany i wywieziony w głąb Rosji. Wróciwszy stamtąd został rektorem kościoła św. Katarzyny w Radomiu. Tu, gdy zaśpiewano podczas nabożeństwa „Boże coś Polskę", na ks. Aksamitowskiego nową zwalono odpowiedzialność i ponownie został od obowiązków rządcy kościoła zwolniony. Od 1910 r. pełnił obowiązki kapłańskie w Krzywym Rogu w Rosji, a w 1912 r. został administratorem parafii Baćkowice. Nie dane mu było dokończyć zamierzonego dzieła budowy monumentalnej świątyni. Od 1906/1907 r. dalszą pracę przy stawianiu kościoła prowadził ks. Jan Kołda. Od 1907 r. kontynuował wytrwale pracę niezmordowany ks. Jan Wolski. On podniósł mury od cokołu, aż do końca i pokrył ją dachem. Wewnętrzne wykończenie przypadło księżom: A. Rzuczkowskiemu, K. Norwidowi, J. Kownackiemu, A. Zejdlerowi, A. Cieleckiemu, M. Dębowskiemu i W. Andrzejczakowi.

Staraniem ks. A. Zejdlera położono w całym kościele posadzkę terakotową, zbudowano betonowe ołtarze, ambonę, chrzcielnicę, (ambona i chrzcielnica w 1968 r. zostały rozebrane) oraz

Ks. Jan Zieja z Ossy „Sprawiedliwym" XX wieku

Wójt Gminy Odrzywół wraz z delegacją Gminy Odrzywół uczestniczył w uroczystości wmurowania kamienia pamiątkowego poświęconego „Sprawiedliwym" XX wieku w Ogrodzie Sprawiedliwych w Warszawie.

Ogród Sprawiedliwych powstał w 2014 r. w Warszawie na Woli. Opiekuje się nim Dom Spotkań z Historią (DSH). W ogrodzie tym na skwerze generała Jana Jura-Gorzechowskiego są sadzone drzewa pamięci wraz z usytuowaniem symbolicznego obelisku kamiennego, upamiętniającego tych Polaków, którzy w okresie okupacji niemieckiej i w okresie komunistycznym występowali w obronie godności ludzi, wolności i sprawiedliwości.

Na wniosek Komitetu Ogrodu Sprawiedliwych w 2016 r. zostali uhonorowani „Sprawiedliwi" w osobach ks. **Jana Ziei**, rodaka Ziemi Odrzywolskiej, rtm. **Witolda Pileckiego** i **Władysława Bartoszewskiego**.

W uroczystości wzięły udział rodziny „Sprawiedliwych", kombatanci Armii Krajowej, przedstawiciele władz Warszawy i Kurii Metropolitalnej. Gościem uroczystości była też wiceambasador Izraela w Polsce i przedstawiciele innych ambasad. Powiat przysuski i Gminę Odrzywół reprezentowali wicestarosta **Tomasz Matlakiewicz** i wójt gminy **Marian Kmieciak** wraz z delegacją z gminy i młodzieżą z MOW w Kolonii Ossa.

Prof. Władysław Bartoszewski był w czasie okupacji członkiem Rady Pomocy Żydom „Żegota" powołanej przez władze Polskiego Państwa Podziemnego. Jego syn obecny na uroczystości powiedział publicznie, że jego ojciec nie pomagałby Żydom w tych tragicznych czasach okupacji gdyby nie ks. Jan Zieja.

Rotmistrz Witold Pilecki, żołnierz AK, kawalerzysta zamordowany przez Urząd Bezpieczeństwa w 1948 roku, dał się zamknąć w obozie koncentracyjnym Auschwitz, aby poznać tam sytuację i przekazać raporty władzom państwa podziemnego. Założył tam też ruch oporu. Po ucieczce zdążył wziąć udział w powstaniu warszawskim. Przysięgę na wierność ZWZ-AK odbierał od niego ks. Jan Zieja.

Sama postać i życie ks. Jana Ziei z Ossy jest niezwykle trudne do streszczenia. Kapłan żyjący ewangelią, nauczał aby w więźniu i wrogu widzieć bliźniego. Uczył szacunku do prawosławnych i Żydów. Był kapelanem podczas wojny polsko-bolszewickiej i kapelanem KG AK w Warszawie. Współpracował z Radą Pomocy Żydom „Żegota". Po wojnie zakładał parafie i jadłodajnie na Ziemiach Odzyskanych, ucząc szacunku do ludności niemieckiej pozostałej jeszcze na Pomorzu. Był jednym z założycieli Komitetu Obrony Robotników powstałego po wydarzeniach 1976 r.

Odsłonięcia kamieni pamiątkowych dokonały rodziny „Sprawiedliwych".

Ksiądz **Aleksander Seniuk**, rektor klasztoru Wizytek, następca ks. Jana Ziei i ks. Jana Twardowskiego zapowiedział nakręcenie filmu o księdzu Ziei. Na jego kamieniu w Ogrodzie Sprawiedliwych wyryto słowa **Janowi Ziei (1897–1991) księdzu, który zawsze, także w wojnach, trwał przy przykazaniu: „Nie zabijaj – nigdy nikogo", uznanemu za „żywy dowód na istnienie Boga".**

W związku z 25-tą rocznicą śmierci księdza Jana, Gmina Odrzywół przygotuje uroczystość poświęconą jego pamięci.



Od lewej: Tomasz Matlakiewicz (wicestarosta przysuski), ks. Aleksander Seniuk (rektor w klasztorze Sióstr Wizytek), Marian Kmieciak, Jan Andrzej Tomczyk, kuzyn ks. Ziei

tych biało-czerwonych opasek, w widoku tego jednomyślnego szaleńczego zrywu, w widoku księdza Ziei płomiennie przemawiającego do natłoczonej kaplicy".

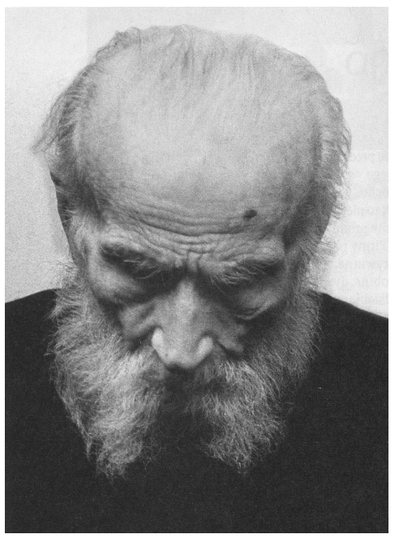
Dzień powszedni kapelana był bardzo pracowity. Jeden z uczestników walk wspomina, że przez kaplicę i pokój, w którym przyjmował ksiądz Jan przewijało się mnóstwo ludzi. Żołnierze przychodzili z linii frontu całymi gromadami, prosili o podanie im Komunii świętej i natychmiast wracali na wyznaczone im miejsca. Z powodu braku możliwości udzielenia sakramentu pokuty, kapelan Zieja często udzielał ogólnego rozgrzeszenia.

Księdzu kapelanowi najbardziej utkwiła w pamięci msza, którą odprawił w budynku „Społem" przy ulicy Grażyny. „[...] była tam ogromna sala zebrań, w której odprawiałem Mszę świętą o bardzo wczesnej godzinie. A linia frontu przebiegała niedaleko; kiedy zacząłem mówić pierwsze słowa po łacinie, zaczęło się bombardowanie naszej dzielnicy. Artyleria niemiecka tak grała, że ministrant nie mógł mnie słyszeć a ja jego, huk był straszny. Cała sala, wszyscy żołnierze, którzy tam byli, przystąpili do Komunii świętej. Skończyłem odprawiać – i już nikogo nie było. Wszyscy poszli na linię. Takie były moje służby: nabożeństwa dla ludzi, dodawanie otuchy, przygotowywanie na najgorsze, na śmierć, ale i tego się nie bałem".

Od 7 sierpnia ks. Zieja ranny w nogę odłamkiem granatu przebywał w szpitalu sióstr elżbietanek. Stan jego zdrowia był na tyle poważny, że wyłączył go z bezpośredniego udziału w powstaniu. Jednak nawet w warunkach szpitalnych nie zaprzestał posługi religijnej. Udzielał jej nie tylko chorym, ale również przychodzącym do niego żołnierzom i ludności cywilnej. Spowiadał, pocieszał, wspierał duchowo, towarzyszył w tych trudnych dla wszystkich chwilach. Urszulanka Jadwiga Ledóchowska wspomina, że w drugą niedzielę powstania ksiądz Zieja nie był w stanie odprawiać mszy, ale przyszedł do kaplicy o kulach w pasiaku szpitalnym i wygłosił kazanie. Pracę kapelanów, w tym naszego kapłana, tak ocenia współczesny historyk: „Ponad stu kapelanów przez 63 dni walk w ekstremalnych warunkach towarzyszyło powstańcom i ludności cywilnej; wielu zapisało się piękną postawą, niestrudzoną aktywnością. W powstańczą legendę wpisały się nazwiska: o. Józefa Warszawskiego, o. Jana Roztworowskiego, ks. Zygmunta Truszczyńskiego, ks. Jana Zieji i wielu innych".

Gdy 27 września następowała kapitulacja Mokotowa, większość żołnierzy ewakuowała się kanałami do Śródmieścia, by walczyć dalej. Ksiądz Jan również próbował się tam przedostać, jednak odkrycie kanału przez Niemców uniemożliwiło mu przeprawę. Wobec tego postanowił wrócić do szpitala na ulicę Mariańską, gdzie zastał już Niemców. Tu dostał się do niewoli i wraz z tłumem cywilów został zapędzony do obozu przejściowego w Pruszkowie. Uciekłszy stamtąd przy pomocy urszulanki pracującej jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża, piechotą dotarł do Lasek.

Związek księdza Jana Ziei z Powstaniem Warszawskim nie skończył się wraz z jego upadkiem. Tuż po wojnie 1 czerwca 1946 roku były kapelan pułku „Baszta" uroczyście poświęcił kwaterę powstańczą swojej jednostki, do której ekshumowano żołnierzy. W dwa miesiące później 1 sierpnia 1946 roku około 120 niedawnych powstańców z rejonu Mokotowa zgromadziło się na pierwszej zbiórce i ruszyło w szyku marszowym do tejże kwatery, by uczcić pamięć poległych towarzyszy broni. W imieniu pułku i wszystkich mieszkańców Mokotowa złożono wieniec pod pomnikiem *„Gloria victis*", czarnym obelisku stojącym przy powstańczej kwaterze „Baszty".



Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze jednym obszarze działalności powstańczej ks. Jana. Klęska Powstania Warszawskiego wywarła na wielu jego uczestnikach ogromne przeżycia, urazy psychiczne i spustoszenia duchowe. Powstańczy kapelan pomagał wielu swoim podopiecznym wydobyć się z koszmarnych wspomnień. Między innymi odegrał istotną rolę w biografii duchowej Anny Szarzyńskiej-Rewskiej, pomógł jej wydobyć się z załamania spowodowanego klęską Powstania i śmiercią kolegów. Później Szarzyńska współpracowała z Giedroyciem i paryską „Kulturą". Przez nią ks. Zieja przekazał redakcji „Kultury" między innymi spis repatriantów z ZSRR.

W uznaniu zasług wojskowych ks. Zieja otrzymał następujące odznaczenia: Warszawski Krzyż Powstańczy (10 XII 1986), Krzyż Komandorski Orderu *Polonia Restituta* (Londyn, 3 V 1986), Krzyż za udział w wojnie 1918-1921 (11 VIII 1990) i podniesiony został do rangi podpułkownika. Do końca życia był uważany za naczelnego kapelana Szarych Szeregów – ZHP, co w setną rocznicę urodzin kapłana Stowarzyszenie Szarych Szeregów upamiętniło tablicą pamiątkową złożoną w kościele sióstr wizytek.

balustradę przed ołtarzem (również rozebrana podczas renowacji ołtarza w 2007 r.). Za czasów proboszcza ks. Andrzejczaka przystąpiono do malowania kościoła. Prace malarskie prowadził artysta malarz Adolf Zdziarski. W roku 1923 odbyła się konsekracja kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej i św. Stanisława biskupa i męczennika. Na uroczystości obecny był ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski oraz biskupi z Sandomierza ks. bp. Marian Ryx, ordynariusz diecezji i konsekrator ks. Bp. Paweł Kubicki, sufragan sandomierski.

Opis budowli i wnętrza kościoła

Świątynia w Odrzywole stanowi jego prawdziwą ozdobę. Zbudowana jest w stylu późnego gotyku o trzech nawach i dwóch wieżach, wykonanych przez rzemieślnika Grabowskiego z Jedlińska, z których jedna tj. północna służy za dzwonnicę. W 1932 r. spłonęła od uderzenia pioruna południowa wieża, odbudowana dopiero w latach 1968–69 przez ks. proboszcza Jerzego Kotyrę. Majestatycznie panujące nad Odrzywołem i okolicą wieże kościoła widoczne są z odległości kilku kilometrów. Długość podłużnej osi kościoła wynosi 46 metrów, szerokość poprzecznej osi 29 m, wysokość kościoła 30 m, zaś razem z wieżami 60 m plus krzyż. Kościół zbudowany z cegły na fundamencie kamiennym, na którym ułożony jest cokół z kamienia granitowego, pięknie obrobionego. Na zębatej ścianie szczytowej, oddzielającej nawę główną od prezbiterium, umieszczona jest niewielkich rozmiarów murowana dzwonniczka, a w niej zawieszona sygnaturka. Do bocznych ścian prezbiterium przylegają dwie zakrystie o różnych rozmiarach. Dach na całym kościele dwuspadowy o stromym nachyleniu, pokryty blachą. Wejście główne znajduje się od zachodu we froncie kościoła. Po obu stronach dwa inne wejścia. Do świątyni wchodzi się po trzech kamiennych stopniach, ułożonych na całą szerokość fasady. Szczyty fasady głównej na gradusowych zboczach, na którym zatknięty jest żelazny krzyż. Ściana fasady przy głównym wejściu posiada portal z cegły. Wejście prowadzi przez dwuskrzydłowe drzwi dębowe.

Wnętrze świątyni jest jasne i przestronne. Nawa środkowa ma szerokość 7,6 m zaś dwie boczne nawy po 4,25 m. Nawy podzielone są potężnymi filarami o szerokości 1,65 m, na których spoczywają odgałęzienia gwieździstego sklepienia w stylu gotyckim. Światło do świątyni przenika przez strzeliste okna, kiedyś oszklone kolorowym szkłem tłoczonym, obecnie zaś zamienione przez ks. proboszcza Jerzego Kotyrę na witraże przedstawiające osoby świętych. Wchodząc do kościoła i kierując się w kierunku prawej nawy spostrzegamy kolejno witraże: św. Jana Pawła II, kardynała Stefana Wyszyńskiego, św. Stanisława i św. Jadwigi Królowej. Po obu stronach ołtarza witraże Najświętszej Marii Panny oraz Jezusa Chrystusa. Cofając się ścianą północną w stronę głównych drzwi wejściowych na witrażach znajdują się postacie: bł. o. Honorat Koźmiński, św. Maksymilian Kolbe, Bp. Piotr Gołębiowski, ks. Antoni Aksamitowski, inicjator budowy obecnej świątyni. W okrągłym oknie na chórze szklaną rozetę zastąpił witraż przedstawiający św. Cecylię, wstawiony już za ks. kan. Adama Łukiewicza. Posadzka w całym kościele jest z terakoty ułożona w czarno-białą szachownicę. Zakrystie są sześciokątne o wymiarach 7,95 x 5,25 m. Nad południową znajduje się pomieszczenie, w którym znajdował się kiedyś skarbiec.

Ołtarze

Główny ołtarz umieszczony jest w absydzie kościoła i odsunięty nieco od ściany. Zbudowany w 1923 r. według projektu architekta z Warszawy Stefana Seilera z cegły w stylu gotyckim. Taką też posiada ornamentykę. Na dwóch kolumnach wsparty jest baldachim ostrołukowy. Pod nim zawiesza się srebrzysta gołębica w złocistych promieniach. We wnęce, obitej czerwonym suknem, wisi przeniesiony ze starego kościoła obraz Matki Boskiej Bolesnej, o wymiarach 1,0 x 0,85 m. Obraz ten parafianie mają w szczególnej czci. Istnieje przekonanie, że przodkowie mieszkańców Odrzywołu otrzymali przed tym obrazem szczególne łaski od Pana Boga za wstawiennictwem Najświętszej Marii Panny. Dokumentów potwierdzających jakiegokolwiek cudu nie ma, jednakże

[3] Wiśniewski Jan. *Dekanat opoczyński*. Radom 1913, s. 94.

obraz dookoła był obwieszony kilkudziesięcioma wotami dziękczynnymi, które podczas renowacji obrazu i oczyszczania wnęki zostały zdjęte i już nigdy nie powróciły na swoje miejsce. Obraz Matki Boskiej Bolesnej zasłaniany jest innym obrazem. Do niedawna przedstawiał postać Chrystusa Króla w złotej koronie na głowie i płaszczu gronostajowym, z rozłożonymi rękami, stojącego pośród obłoków na ziemskim globie, na którym widniał napis „POLONIA”. Obok globu z prawej strony leżały na poduszce insygnia królewskie, a z lewej na tarczy godło państwa polskiego Orzeł Biały. Obecnie zastąpił go obraz Jezusa Miłosiernego.



Wnętrze kościoła (widok z chóru)

Mensa ołtarzowa murowana wznosi się na trzech stopniach powyżej poziomu prezbiterium. Na mensie umieszczone jest tabernakulum (poprzednie drewniane, pozłacane z 1936 r. znajduje się na ołtarzu św. Jadwigi), obecne metalowe, pozłacane. Mensa nowa i ambona zostały zbudowane w latach 70-tych przez ks. J. Kotyrę. Balustrada została rozebrana, a posadzka marmurowa położona została przez ks. Adama Łukiewicza. Ołtarz boczny murowany, pod wezwaniem św. Jadwigi umiejscowiony w nawie bocznej po prawej stronie, wystawiony z fundacji ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego. W ołtarzu tym umieszczony jest obraz św. Jadwigi Śląskiej, wdowy po Henryku Brodatym, trzymającej w ręku model kościoła, a u stóp świętej leżą insygnia królewskie – korona i berło. Wyżej w trójkącie szczytowym ołtarza obraz św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Nad ołtarzem prezentuje się obraz przedstawiający Ukoronowanie Najświętszej Marii Panny. Znajdują się na nim trzy osoby: jasnowłosa Matka Boska w błękitnej sukni, nad nią złota korona, a po bokach Pan Bóg i Jezus Chrystus. Ołtarz boczny z lewej strony jest identycznej budowy jak z prawej. Umieszczony jest w nim obraz św. Antoniego z Padwy trzymającego dzieciątko na ręku, a w trójkącie szczytowym ołtarza obraz św. Izydora, patrona rolników. Na ołtarzu stoi figura św. Franciszka z Asyżu. Nad ołtarzem przedstawiony jest obraz Przemienienia Pańskiego. Wszystkie obrazy umieszczone w bocznych ołtarzach oraz na bokach ołtarza głównego: św. Kingi i św. Andrzeja Boboli malowała artystka Ella Potkańska z Nowego Miasta n. Pilicą.

Kapelan aktywnie uczestniczył w posiedzeniach Komendy Głównej, doradzał, czynił uwagi do tekstów wysyłanych w teren wezwań i programów. W czerwcu 1943 roku brał udział w ogólnopolskiej odprawie Naczelnictwa Szarych Szeregów. Tematem tego spotkania była odbudowa harcerstwa po wojnie.

Ksiądz Jan był także członkiem Rady Wychowawczej Grup Szturmowych Szarych Szeregów. W lipcu 1944 roku uczestniczył w jej pracach nad uchwaleniem decyzji o utworzeniu stopnia Harcerza Rzeczypospolitej.

Kapelan Szarych Szeregów pomógł też Naczelnictwu wiosną 1944 roku w prowadzeniu rozmów zjednoczeniowych z Hufcami Polskimi, narodowym odłamem podziemnego harcerstwa, których przedstawiciele żądali, aby zjednoczona organizacja miała charakter ściśle religijny, włącznie ze stopniami ministranckimi. Zdaniem kapłana do bycia harcerzem wystarcza wiara w Boga i miłość do ludzi. Sposób wyznawania wiary czy przynależność do jakiegoś wyznania nie należą bowiem do istoty harcerstwa. Wkład księdza Ziei w rozwój harcerstwa w czasie okupacji został doceniony przez naczelnictwo nadaniem mu stopnia harcmistrza. Mianowanie to odbyło się rozkazem „P” z datą nieznaną, zapewne w trakcie powstania. Wyróżnienie kapelana jest tym bardziej niezwykłe, że awans ten odbył się z pominięciem innych stopni harcerskich.

Następnie ksiądz Jan był kapelanem Komendy Głównej Armii Krajowej. W maju 1944 roku, w wyniku porozumienia między głównymi komendami Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, został kapelanem Komendy Głównej Batalionów Chłopskich.

Jako kapelan ksiądz Jan wziął czynny udział w przygotowaniu Powstania Warszawskiego, a od momentu wybuchu towarzyszył też swoim żołnierzom w jego trwaniu. Używał pseudonimu „Rybak” oraz „Wojciech”. Pełnił obowiązki kapelana pułku „Baszta”. Utworzona w końcu 1939 roku z harcerzy kompania została następnie rozbudowana do rozmiaru pułku. Był to oddział szczególny, bo uformowany z żoliborskich drużyn harcerskich: 14 WDH im. Chodkiewicza przy 5 Państwowym Gimnazjum i Liceum im. księcia Józefa Poniatowskiego oraz 71 WDH im. Generała Józefa Dwernickiego przy Szkole „Rodziny Wojskowej”. W samym powstaniu „Baszta” nie chroniła Komendy Głównej AK, jak wcześniej przewidywano. Przydzielono jej V obwód powstańczy - Mokotów. Już wiosną 1944 roku pułk „Baszta” przygotowywał tu swoje stanowiska, magazyny, warsztaty. Ksiądz Zieja przyjmował przysięgi wojskowe nie tylko od żołnierzy, ale również od ludzi tu zamieszkałych, a wciągniętych do konspiracji i przygotowań do powstania. Między innymi jako kapelan zaprzysiągł przypadkowo pozyskanego dozorcę posesji Leona Gruszczyńskiego ps. „Leon”, który stał się żołnierzem batalionu „Baszta”. Odtąd aż do wybuchu powstania opiekował się zdeponowanym w jego budynku magazynem broni.

Godzina wybuchu powstania była długo wyczekiwana. W południe 1 sierpnia przygotowany do pracy kapelan znalazł się na swoim stanowisku pracy. Tak po latach wspominał ten moment: „Szczęśliwie jakoś dotarłem do ulicy Lenartowicza 4, wszedłem tam, a tu nikogo nie ma. Minęła czwarta, a ja czekam, bo taki rozkaz. W pewnej chwili przyjeżdża człowiek na rowerze, wchodzi do mnie i mówi: «a, to ksiądz kapelan, księże kapelanie, jestem lekarzem pułku ‘Baszta’. Tu dowództwo miało być, ale jest przeniesione tam i tam, chciałbym się, proszę księdza, wyspowiadać». I klęka ten lekarz, odbywa spowiedź. Taka była moja pierwsza posługa: spowiedź tego lekarza”. Pracę naszego kapłana tak oto opisuje historyk: „W ‘Baszcie’ niemłody już ks. Kapelan Jan Zieja ‘Rybak’, słynny kaznodzieja, odprawia msze św., spowiada, udziela sakramentów św. Komunii i ostatniego namaszczenia olejami św., jest stale na pierwszej linii wśród oddziałów, odwiedza szpitale, ma czas dla rannych i zdrowych”.

Praca w charakterze duszpasterza i sanitariusza miała dla pacyfistycznie nastawionego kapelana szczególne znaczenie. Starał się pomagać wszystkim, którzy tego potrzebowali. Pocieszał rannych, pomagał odzyskiwać nadzieję zniechęconym. W drugim dniu powstania ksiądz kapelan brał udział w ewakuacji Baonowego Punktu Opatrunkowego. Dźwigał dużą walizę opatrunków i lekarstw. Gromadzie jego podopiecznych udzielał się jego spokój, ufność i głęboka wiara w opiekę Bożą. Pomimo tego miał jednak świadomość powagi chwili i towarzyszącego im stale zagrożenia. Wspomina o tym Stanisław Podlewski: „Rano ks. Zieja odprawia mszę świętą. Wzywa wszystkich do gorącej modlitwy, pojednania się z Bogiem, polecenia się Jego opiece. Udziela wszystkim rozgrzeszenia *in articulo mortis*. Na obecnych wywiera to ogromne wrażenie. Dziewczęta nie rozumieją, dlaczego ksiądz kapelan dysponuje ich na śmierć, kiedy one chcą żyć. Czekały przecież na chwile rozprawy z hitlerowskim okupantem”.

Z kolei siostra urszulanka Jadwiga Ledóchowska tak wspomina posługę swojego kapelana: „W niedzielę wszyscy lżej ranni, personel szpitalny i całe wojsko „kwadratu mokotowskiego” szło w ordynku do kaplicy sióstr Elżbietanek, gdzie ksiądz Zieja miał Mszę świętą i kazanie. Ksiądz Zieja chodził w kombinezonie i berecie, jak chłopcy, kopał rowy, jak chłopcy, ale był od nich o głowę wyższy, chudy. I znowu było coś przejmującego w widoku tej kaplicy, wypełnionej szeregami młodych, w widoku

W pewnej chwili ksiądz – starszy przyjaciel tych młodych ludzi – odwraca się od ołtarza i rzuca pierwsze słowa kazania: *Nie ma śmierci!!!*". Profesor Zawadzki zapisał w swoich notatkach, że owe nabożeństwo było cudowne, a w pięknym kazaniu kapelan Zieja podkreślił ważność czystego życia rycerzy Polski Podziemnej, co po tej dotkliwej stracie ogromnie podniosło na duchu zgromadzonych.

Ksiądz Jan odprawiał nabożeństwa w intencji ocalenia Floriana Marciniaka i generała Grota-Roweckiego, nabożeństwa żałobne za zmarłych generała Sikorskiego, Tadeusza Krzyżewicza, Tadeusza Mirowskiego, Felka Pendelskiego, Andrzeja Zawadowskiego, Tadeusza Zawadzkiego i innych. Jak podkreśla badacz duszpasterstwa harcerzy, jako jedyny spośród naczelnych kapelanów ZHP uczestniczył ksiądz Zieja w składaniu przez swoich podopiecznych przyrzeczenia harcerskiego. Kapelan szukał bliskiego kontaktu ze swoimi podopiecznymi, bo był im w tym czasie szczególnie potrzebny. Jego postawę wobec harcerzy tak oto scharakteryzował Stanisław Broniewski: „[...] moi przyjaciele, tacy jak Tadeusz Zawadzki «Zośka», Jan Bytnar «Rudy» i Stefan Mirowski «Bolek», znali już księdza Jana Zieję wcześniej, a ich znajomość wynikała z potrzeby oparcia moralnego w chwilach ustawicznego stykania się ze zjawiskiem śmierci i to śmierci bliskich. Upraszali więc ojca Jana – gdyż tak go od początku nazywaliśmy – o organizowanie i odprawianie nabożeństw związanych z tym częstym odchodzeniem na «wieczną wartę»".

Oprócz spotkań liturgicznych kapelan odbywał grupowe i indywidualne spotkania ze swoimi podopiecznymi. Był z nimi, gdy potrzebowali pokrzepienia, podtrzymania na duchu, pocieszenia. Towarzyszył im w tych trudnych chwilach okupacyjnych zdarzeń. Tak o tych spotkaniach mówi w wywiadzie dla Jacka Moskwy: „Byli to dla mnie ludzie, którzy przychodzili ze swoimi sprawami z Bogiem, a ja im towarzyszyłem na tyle, na ile potrzebowali tego, o czym mówiłem. Na ile oni sami tego sięgali... Wśród żołnierzy Szarych Szeregów spotkałem wielu takich, którzy żyli w męce. Nie wiedzieli, jak wybrać, ale wybierali walkę [...] Mówili o swoich wątpliwościach czy trudnościach, tak głęboko, jak one W NICH, a nie WE MNIE sięgały. Na to im odpowiadałem. Nigdy, przez cały ten czas nie budziłem uczuć nienawiści. Mówiłem co najwyżej o miłości Ojczyzny, a później, jeśli następowała spowiedź, towarzyszyłem męce tego człowieka". Ksiądz Jan pouczał, że tam, gdzie jest zło, tam trzeba przeciwstawiać czyste dobro.

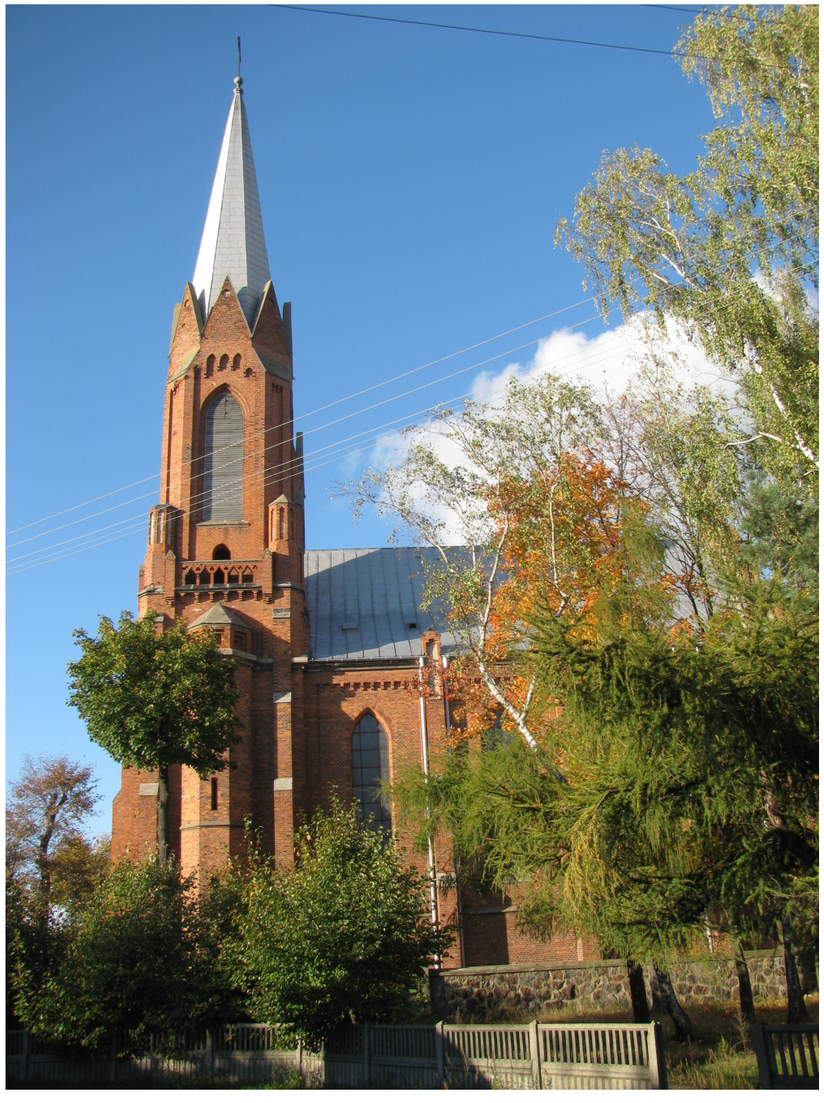
Za swoje podstawowe zadanie kapelan uważał posługę duszpasterską, a więc modlitwę, udzielanie sakramentów, kierownictwo duchowe. W Wielkim Poście 1944 roku na polecenie szefa Oddziału Organizacyjnego Komendy Głównej Armii Krajowej, Antoniego Sanojcy pseudonim „Kortum", kapelan wygłosił w Warszawie słynną konferencję dla Służb Pomocniczych, w której wyartykułował swoje poglądy: „Bo my, ludzie tego świata, z miłości dobra próbujemy zło zwalczać, ale tak je zwalczamy, jak jacyś dzicy mieszkańcy puszczy, że gdzie w zło uderzamy – wyrasta nowe zło i gromadzi się, i wlecze za nami. Nasza walka ze złem nowe zło wywołuje, nowe zło rodzi i nie ma temu końca". Ze względu na swoje pacyfistyczne przekonania ksiądz Zieja z wyszkoleniem wojskowym nie chciał mieć nic wspólnego. Towarzyszył swoim podopiecznym żołnierzom w ich wątpliwościach moralnych i trudnościach. Uznając autonomię sumienia każdego indywidualnego człowieka, nie udzielał łatwych rad. Nigdy nie budził w nich uczuć nienawiści do hitlerowskich okupantów, raczej szukał motywacji pozytywnych. Swoją pracę wśród tych młodych ludzi tak opisywał po latach: „Przychodzą do mnie ludzie z tym, z czym przychodzą. Mam obowiązek im służyć, w sprawach ich sumień, jak to się IM widzi, bo każdy z nich za to przed Bogiem jakoś odpowiada. Więc i ja posługiwałem, nie tylko w 1939 roku, ale też potem w Szarych Szeregach i powstaniu warszawskim". Na innym miejscu tak oto kapelan mówi o swoich żołnierzach, przytoczywszy fragment *Modlitwy do Bogarodzicy* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego:

Która jesteś jak nad czarnym lasem
Blask – pogody słonecznej kościół,
Nagnij pochmurną broń naszą,
Gdy zaczniemy walczyć miłością.

„Walczyli bagnetami i granatami, a myśleli o walce miłością. To był ich duch, oni tym byli natchnieni".

Nasz kapelan, mimo nadmiaru obowiązków, znajdował czas na rozmowy z harcerzami, osobiste spotkania, duchową i religijną pomoc, wsparcie. Rozmawiał z młodymi ludźmi o sprawach dla nich w tej chwili najważniejszych, związanych z wojną, ale też prowadził dyskusje światopoglądowe, nie mające wydawałoby się większego znaczenia w ich trudnym położeniu. Nazywanie księdza Ziei ojcem Janem nie wynikało oczywiście z jego przynależności do jakiegoś zgromadzenia zakonnego, lecz było odzwierciedleniem stosunku emocjonalnego młodych ludzi do swojego duchowego opiekuna.

Jak już było wspomniane, pierwsze prace malarskie prowadził i nadzorował artysta malarz Adolf Zdziarski. Poza wcześniej wymienionymi obrazami na bocznych ołtarzach, autorstwa pani Podkańskiej, pozostałe ścienne malowidła były dziełem pana Zdziarskiego. Z obu bocznych ścian patrzyły na nas postacie kilku świętych: św. Jacka, św. Jolanty, św. Władysława z Gielniowa, św. Jana Kantego, św. Wojciecha, św. Stanisława. Pośrodku ściany południowej, czyli po prawej stronie od głównego wejścia, znajdował się obraz przedstawiający Pana Jezusa rozmawiającego z dziećmi ubranymi w stroje ludowe. Równolegle na ścianie północnej dostrzegamy przepiękny obraz, na którym widzimy dwunastu apostołów, gorąco dyskutujących podczas Ostatniej Wieczerzy, w środku emanująca boskością postać Chrystusa modlącego się nad chlebem. Wkoło kościoła



na wysokości okien można było przeczytać tekst „Bogurodzicy", namalowany złotymi literkami w stylu gotyckim. Na froncie chóru widzimy sylwetkę patronki chóru św. Cecylii oraz grającego na harfie króla Dawida. Sklepienie, podobnie jak w kościele Mariackim w Krakowie, pomalowane było w kolorze ciemnoniebieskim, na którego firmamencie świeciły się srebrne gwiazdy. Podczas odnawiania świątyni (zaczął się kruszyć i odpadać tynk na bocznych ścianach) figury świętych, obraz Jezusa z dziećmi oraz tekst z „Bogurodzicy" zostały zamalowane, a pozostał jedynie obraz Ostatniej Wieczerzy. Obecnie w lewej nawie na ścianie północnej, zaczynając od chóru, dostrzegamy obraz przedstawiający Jezusa Chrystusa wręczającego klucze kościoła papieżowi Janowi Pawłowi II, na drugim zachowany obraz Ostatniej Wieczerzy, a na trzecim kazanie Pana Jezusa na górze. Wracając od strony ołtarza św. Jadwigi ku drzwiom wejściowym spoglądamy kolejno na obrazy: trzy malowidła przedstawiające Matkę Boską namawiającą do modlitwy różańcowej św. Dominika, św. Bernadettę oraz troje pastuszków z Fatimy. W środkowej nawie wisiały dwa mosiężne żyrandole (zdjęte) o osiemnastu płomieniach.

Chór kościelny

Chór rozparty jest na trzech arkadach. Wejście prowadzi z wnętrza kościoła, z prawej nawy, po krętych drewnianych schodach umieszczonych w południowej wieży. Obszar chóru przestronny na całą szerokość świątyni. Organy przeniesione ze starego Domu Bożego, a kupione już nie nowe za staraniem ks. Jana Wencla w roku 1973 z kościoła oo. Karmelitów w Warszawie, zostały zastąpione nowoczesnym instrumentem organowym zakupionym przez ks. Jerzego Kotyrę. Stare zabytkowe już organy ciągle znajdują się na chórze. Dzwony zawieszone są w północnej wieży, służącej za dzwonnicę. Na jednym widnieje napis „OmnesSanctiorate pro nobus Anno Domini 1524", na drugim napisane jest „LaudeturJesusChristus An.D.1743" oraz znajduje się wizerunek Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia.

Z kart historii Ziemi Odrzywolskiej

10 lutego 1716 r. w Odrzywole doszło do bitwy pomiędzy wojskami saskimi króla Saksonii i Polski Augusta II Mocnego a wojskami konfederacji tarnobrzeskiej. Konfederacja ta zawiązana przez szlachtę polską w 1715 r. w Tarnobrzegu była wymierzona w króla Augusta II Sasa i 20-tysięczną armię saską stacjonującą na koszt wyniszczonej wojną północną i domową Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W trakcie 2-letnich walk doszło do wielu bitew stoczonych przez 30-tysięczne wojska konfederacji z armią saską i koronną. Jedna z nich miała miejsce w Odrzywole. Polegli w bitwie i zmarli z ran zostali pochowani w kościele w Odrzywole i na cmentarzu istniejącym wokół kościoła (przy obecnej ul. Warszawskiej). Wśród poległych i pochowanych w grobowcu w kościele byli przedstawiciele znanych rodów szlacheckich i magnackich, w tym Potockich.

W 2015 r. na ul. Łąkowej podczas budowy kanalizacji zostały wykopane kule armatnie z XVIII w. Być może są to pozostałości po tej bitwie.

O poległych pisała, już nie istniejąca, inskrypcja w rozebranym w XIX w. starym kościele, którą poniżej przytaczamy.

Inskrypcja (tłum. z łaciny):

Jak się rzecze, 10 dnia zostali złożeni i pochowani czterej żołnierze w grobowcu przed głównym ołtarzem, którzy wszak naonczas nie zginęli w trakcie zaciekłej bitwy i potyczki z wojskiem saksońskim, lecz po odniesieniu ran umarli w Mieście Odrzywół, lub też zginęli po dźgnięciu włócznią. Są to: Towarzystwa Wojska Polskiego: szlachetnie urodzony Wojciech Napiórkowski, szlachetnie urodzony Wojciech Turczyński, szlachetnie urodzony Rudzki, szlachetnie urodzony Potocki.

Podobnie zmarło 23 polskich żołnierzy służebnych wskutek uderzenia włócznią w trakcie bitwy. Ci zostali złożeni, zabezpieczeni i najbardziej czcigodnie pochowani na cmentarzu: Konstantyn Strysz, Stanisław Przeździecki, Paweł Mateszewski.

24 zmarł szlachetnie urodzony Jakub Grosowski Rotmistrz Świętego Królewskiego Majestatu, naonczas właściciel dóbr w Klonowie, pochowany w osadzie Rzeczyce w grobowcu Ojców swoich w kaplicy świętej Anny. Brat mój szlachetny.

(BK)

mamy nadzieję z podziękowaniem spłacić". Pomimo, że Polska była jedynym krajem okupowanej Europy, w którym za każdą formę pomocy Żydom groziła kara śmierci, to tylko na jej terenie powstała organizacja zajmująca się wyłącznie akcją pomocy Żydom.

Ksiądz Jan w ratowaniu Żydów współpracował z Radą Pomocy Żydom „Żegota". Inicjatywa utworzenia Rady zrodziła się w środowisku katolickim Frontu Odrodzenia Polski. Te dwie organizacje były ze sobą różnorako powiązane i wzajemnie się przenikały, organizacyjnie i personalnie. Najściślej współpracował nasz kapłan z Zofią Kossak, która po latach tak oto opisywała jego działania: „Ukrywał skazańców z radością, z miłością, jak ukochane rodzeństwo. Często nie miał gdzie nocować, gdyż swój pokoik oddał paru rodzinom żydowskim".

Udział duchownych w działalności Żegoty był ważnym czynnikiem skuteczności podjętej przez tę organizację akcji. Ich kazania dotyczące potrzeby niesienia pomocy dla ludności żydowskiej miały odzew społeczny i stawały się dla wielu Polaków impulsem do działania na tym polu. Taki dobroczynny wpływ miał ksiądz Jan Zieja między innymi na Władysława Bartoszewskiego. Po powrocie z obozu w Oświęcimiu dał się namówić swojemu spowiednikowi do działalności konspiracyjnej i pomagania Żydom. Motywem tego zaangażowania winna być zdaniem duszpasterza wdzięczność Panu Bogu za ocalenie. To on wdrożył Bartoszewskiego do pracy w Żegocie.

Konspiracyjną pracę wojskową w okresie okupacji rozpoczął ksiądz Jan formalnie w 1942 roku, obejmując funkcję naczelnego kapelana Szarych Szeregów. Związek Harcerstwa Polskiego, który na czas wojny przyjął konspiracyjną nazwę Szare Szeregi, była to jedyna organizacja, działająca przez całą okupację. Kwatera Główna Szarych Szeregów rozwiązała swoją organizację (także ZHP) 18 stycznia 1945 roku. Obowiązki kapelana tego ugrupowania podjął ksiądz Zieja po śmierci pierwszego naczelnego kapelana organizacji, księdza Jana Mauersbergera, który wcześniej wskazał kandydaturę swego następcy. Tak moment wyboru opisuje Stanisław Broniewski pseudonim „Stefan Orsza", drugi po aresztowaniu Floriana Marciniaka naczelnik Szarych Szeregów: „[...] organizacja męska zwróciła się do Naczelnictwa z prośbą o powołanie nowego Naczelnego Kapelana. Prośba poparta była konkretną kandydaturą. Kandydatem był ksiądz Jan Zieja. Człowiek, którego organizacja męska już poznała w najcięższym dla siebie okresie – w chwilach, gdy w jasnej, cichej kaplicy SS. Urszulanek w Warszawie [...] krzepił słowem o życiu. Człowiek, którego organizacja męska nauczyła się już cenić za jego szeroko otwarte dla wszystkich ludzi ramiona, za jego radykalne i bezkompromisowe przekonania społeczne [...]. Naczelnictwo kandydaturę zatwierdziło". Tak więc kandydatura księdza Ziei nie była przypadkowa i wskazana pochopnie, pod wpływem chwili. Warto zauważyć, że propozycja powierzenia tej ważnej funkcji wyszła oddolnie. Środowisko harcerskie szukało w nim duchowego wsparcia.

Kapelan nosił w okresie okupacji dwa pseudonimy: „Wojciech" i „Rybak". Historię jednego z nich używanego w podziemnym harcerstwie opowiada Stanisław Broniewski: „Miał pseudonim Wojciech, normalny instruktorski pseudonim Wojciech. Jako Wojciech został mianowany harcmistrzem[...]. To była propozycja własna księdza Ziei z tym, że ona trochę wykraczała ponad rygory, jakie myśmy sobie ustalili. Mianowicie instruktorskimi pseudonimami w Warszawie były zwierzęta, ptaki na literę K, więc Kruk itd. A on jednak wziął sobie tego Wojciecha. I rozumieliśmy, że jego nie obowiązuje Warszawa tylko całość. W ramach swoich statutowych obowiązków kapelan odprawiał nabożeństwa, głosił konferencje, wygłaszał przemówienia, organizował rekolekcje. Większość z nich odbywało się w kaplicy sióstr Urszulanek przy ulicy Wiślanej na Powiślu. Zajmował się grzebaniem umarłych i odprawianiem za nich nabożeństw żałobnych, które miały najczęściej miejsce w kaplicy Sióstr Urszulanek, nazywanej kościołem garnizonowym Szarych Szeregów. Jedno z takich nabożeństw, odprawione w intencji Alka i Rudego, opisał w *Kamieniach na szaniec* Aleksander Kamiński: „Zośka wrócił do Warszawy w niezłej formie. Wkrótce potem wziął udział razem ze swoimi najbliższymi w nabożeństwie żałobnym za dusze Alka i Rudego. Nabożeństwo żałobne? Oto stoi gromadka młodych mężczyzn, kilka dziewcząt i parę osób starszych przed pięknie przybranym ołtarzem, w cichej jasnej, ozłoconej promieniami słońca kaplicy Sióstr Urszulanek na Gęstej. Jest wiosna. Jedno z okien kaplicy wychodzące na mały sad jest otwarte. Drzewa soczyste świeżą zielenią obsypane są bladoróżowym kwieciem. Śpiew i świergot ptaków napełnia ciszę spokojnej kaplicy. Dzwoneczek. Wychodzi ksiądz. Jest w jasnozłocistym ornacie – nie w czerni, ani w fiolecie. Może tego jasnego tonu wymaga dzisiejsze święto kościelne? A może ksiądz sam?... Wszyscy są bardzo poruszeni nastrojem dnia wiosennego, rozsłonecznioną kaplicą i głosem pieśni, która rozlega się z chóru.

Chorąży, niebieski chorąży…
Daj przestąpić ten promienny próg.
Gdzie żołnierzy swych czeka
Wódz – Bóg.

1939 r. powstała w Warszawie Tajna Armia Polska, która była jedną z pierwszych organizacji konspiracyjnych. Ksiądz Jan pracował w niej od momentu jej powstania, odpowiadając za duszpasterstwo. Założycielami organizacji byli: J. Włodarkiewicz, W. Pilecki, J. Maringe, J. Skoczyński, J. Dangiel, S. Dangiel. W połowie listopada 1939 r. założyciele TAP złożyli uroczystą przysięgę w kaplicy ks. biskupa Gawliny, znajdującej się pod opieką OO. Paulinów przy ul. Długiej 15 koło Miodowej. Przysięgę przyjmował bardzo wzruszony swoją rolą ks. Jan Zieja, który przyjaźnił się z rodziną majora Włodarkiewicza.

Ksiądz Jan był również kanclerzem organizacji „Zbrojne Wyzwolenie". Ksiądz Hilary Jastak (1914–2000) kapelan Armii Krajowej i „Caritas Academica", wielki duszpasterz robotników Wybrzeża wspomina po latach, że w czasie wojny w Józefowie koło Otwocka przystąpił do organizacji „Krzyż i Miecz", której animatorem i kapelanem był ks. Zieja.

Ze względu na podjęcie współpracy z walczącym podziemiem i płynącym stąd zagrożeniem bezpieczeństwa Zakładu dla Ociemniałych, w 1942 roku ks. Zieja przeniósł się do Warszawy i zamieszkał najpierw u sióstr zmartwychwstanek, później w prywatnym domu na Mokotowie, wreszcie u sióstr urszulanek.

W okresie okupacji chętnie angażował się w przeróżne przedsięwzięcia wojenne, szczególnie mające podnieść na duchu walczących w trudnych warunkach Polaków. Brał udział w łączności struktur krajowych z bazami alianckimi. Gdy wśród oficerów 1. Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej dowodzonej przez pułkownika Stanisława Sosabowskiego zrodził się pomysł wykonania sztandaru oddziału, jego realizacji podjęto się w Warszawie. Pracami kierowała Zofia Kossak, która przy pomocy grupy osób zrealizowała projekt. Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się 3 XI 1942 roku w kaplicy sióstr kanoniczek przy Placu Teatralnym w obecności ponad stu osób zaangażowanych w przedsięwzięcie. Sztandar był przechowywany u kanoniczek, a następnie ksiądz Zieja ukrył go wśród szat liturgicznych w zakrystii kaplicy urszulanek przy ulicy Gęstej. Sztandar został przekazany drogą lotniczą w nocy z 15 na 16 kwietna 1944 roku. W miejscowości Cupar w Anglii 15 czerwca odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru polskiej jednostce. Towarzyszył brygadzie w najtrudniejszych chwilach pod Arnhem. Podzielił los wielu żołnierzy i nie wrócił nigdy do Warszawy, jak tego oczekiwano.

W latach 1939–45 ks. Zieja zaangażował się bezgranicznie w działania wymierzone przeciw eksterminacyjnej polityce hitlerowskiego okupanta wobec obywateli polskich. Na szczególną uwagę zasługują jego działania na rzecz ratowania Żydów, narodu skazanego przez okupanta na całkowite unicestwienie. W pomaganiu Żydom wziął udział cały naród polski. Historycy piszący na ten temat dzielą tę pomoc na indywidualną i zorganizowaną. Ksiądz Jan Zieja brał czynny udział w obydwu formach. Pomoc indywidualna była czasami bardzo spontaniczna, przypadkowa i jednorazowa, czasami jednak była systematyczna, długofalowa lub permanentna. Z powodów jednak organizacyjnych jej zakres nie mógł w warunkach okupacyjnych być zbyt duży. Szczególnie piękną kartę w ratowaniu Żydów zapisało polskie duchowieństwo diecezjalne i zakonne. Wielu księży przychodziło z pomocą potrzebującej wsparcia ludności żydowskiej, ryzykując życiem. Spośród najbardziej zasłużonych duchownych katolickich pracujących indywidualnie w czasie okupacji na rzecz ratowania Żydów wymienia się najczęściej trzy osoby: biskupa pomocniczego diecezji pińskiej Karola Niemirę, pracującego w getcie warszawskim ks. Marcelego Godlewskiego i ks. Jana Zieję. Podobnie jak inni duchowni, ksiądz Jan wyszukiwał dla potrzebujących mieszkania, organizował zatrudnienie, zdobywał żywność i odzież oraz pomagał wyrobić fałszywe, nie budzące podejrzeń Niemców dokumenty, wydawane na podstawie wystawianych w kościołach metryk chrztu zmarłych Polaków. Pomógł w ten sposób kilkuset osobom. Często nie miał gdzie nocować, gdyż swój pokoik oddał paru rodzinom żydowskim. Domyślni przyjaciele ofiarowali bezdomnemu księdzu nocleg. Przyjmował z wdzięcznością i wieczorem przyprowadzał jakiegoś „podopiecznego" o wybitnie semickim wyglądzie. „Dajcie mu to miejsce, co miało być dla mnie".

Szybko się jednak okazało, że działania indywidualne są daleko niewystarczające. Dlatego ksiądz Jan, podobnie jak inni działacze, podjął starania mające na celu utworzenie centralnej instytucji, niosącej pomoc ludności żydowskiej w sposób bardziej zorganizowany. Dlatego podjął współpracę z Frontem Odrodzenia Polski, katolicką organizacją społeczno-wychowawczą, do której następnie wstąpił. Była to pierwsza organizacja, która samodzielnie prowadziła akcję pomocy uciekinierom zza murów getta. W czasie masowych deportacji Żydów w sierpniu 1942 roku komendant główny Armii Krajowej generał Tadeusz Rowecki „Grot" i Delegat Rządu na Kraj wyszli z propozycją, aby powstała stała organizacja pomagająca Żydom, subsydiowana przez władze Polski Podziemnej. Władysław Bartoszewski przytacza fragmenty anonimowego pamiętnika: „(…) otrzymujemy wsparcie z niewiadomego źródła. Radość jest wtedy wielka. Zaciągamy dług wdzięczności wobec społeczeństwa, który

Andrzej Zygmunt Rola – Stężycki

Wsie i przysiółki gminy Odrzywół

Nadrzędność Odrzywołu w stosunku do wsi okolicznych wywodzi się z czasów lokacji tu miasta – roku 1418.

Wówczas to na mocy przywileju Władysława Jagiełły, dziedzic dóbr Wysokina i przyległych – Dobrogost Czarny z rodu Nałęczów – uzyskał prawo miejskie magdeburskie dla lokacji miasta na granicy wsi Wysokin, zwanego początkowo Odrzywół na Wysokinie.

Charakter miasta, jego mieszkańcy i przywileje, spowodowały nadrzędność administracyjną Odrzywołu, lokując w nim różne a niezbędne dla funkcjonowania społeczności administracyjne organizmy.

Dwa jarmarki w roku: na Święto Nawiedzenia NMP i na dzień św. Zygmunta – oraz cotygodniowe targi w poniedziałek, łaźnia, waga, postrzygalnie sukna, jatki mięsne, warzelnie piwa i mnogość rzemieślników, uczyniły z Odrzywołu emanujący na okolicę centralny ośrodek nie tylko władzy administracyjnej, ale też szkolnictwa, handlu i administracji kościelnej.

Mimo wielu lat trudnych, pożarów i wojen – w tym szwedzkich – Odrzywół choć biedny i prowincjonalny, otoczony podobnymi mu małymi miastami: Drzewica (1429), Nieznamierowice (1440), Łęgonice Małe (1420), Nowe Miasto (1400) i Klwów (1416), utrzymał ową nadrzędność w odniesieniu do miejscowości najbliższych, zachowując je w swojej strefie wpływów praktycznie do czasów współczesnych, przy kulturowej lokacji w obrębie folkloru opoczyńskiego.

Mimo różnorodnych potem zmian granic administracyjnych, lokacji Urzędu Gminy w Ossie czy Brudzewicach, Odrzywół bezsprzecznie zachował swój nie tylko miejski charakter, ale i nie stracił centralnej pozycji wśród wsi okolicznych.

Po utracie praw miejskich w roku 1869, spowodowanych represją władz carskich za narodowy zryw Polaków jakim było Powstanie Styczniowe 1863 roku, Odrzywół znacznie podupadł, ale nie tracił swojej nadrzędności, bowiem położony na skrzyżowaniu ważnych traktów handlowych i mający wielu mieszkańców przywiązanych do swojego miejskiego statusu, krzepko trzymał się tradycji, nie pozwalając mieszkańcom na daleko idącą pauperyzację.

Lokacja Urzędu Gminy w Odrzywole, usankcjonowała jego wielowiekową nadrzędność. Dziś, choć należy do jednej z najuboższych gmin w Polsce, to jest organizmem gospodarnym i wyróżniającym ją spośród wielu, nie tylko w zakresie podejmowanych przedsięwzięć, ale i lokacji na terenie Obszaru Chronionego Krajobrazu Dolnej Pilicy i Drzewiczki.

Rozwija się Odrzywół, rozwijają się i wsie okoliczne. O Odrzywole wiadomo wiele, ale czy wszystko?

A co wiadomo o wsiach położonych na terenie gminy? Przecież i one swoją historię mają, a ich mieszkańcy organizm gminny w swej masie tworzą. Są więc tym samym równie ważne.

Dlatego o tym piszę.

Badulki – przysiółek w sołectwie Lipiny, położony 4 km na północny zachód od Odrzywołu. Nazwa pochodząca od staropolskiej nazwy osobowej: *Badułka*, mająca związek z apelatywem: *badać*. Zatwierdzona w roku 1967[1]. Obecnie mieszka tam 18 osób.

Ceteń – wieś sołecka, położona w odległości 1 km na północny wschód od Odrzywołu, na wschodniej granicy wsi Wysokin. Po raz pierwszy nazwa ta wzmiankowana w roku 1508 – *Czetheny*. Następnie *Czethen* – 1511 – 1523, *Czeteny* – 1577, *Ceteń* – 1789, 1880, zatwierdzona w roku 1969. Gwarowo: *cetyń*, *cetna* – pochodzą od prasłowiańskiego wyrazu: сьть. – oznaczającego liczbę parzystą. Może w odniesieniu do bezpośredniego sąsiedztwa z Wysokinem. W języku staropolskim wyraz: *cetno* lub *czetno* – oznaczały parzyste obiekty w terenie. Nie wyklucza się związku ze staropolską nazwą osobową: *Ceto* lub *Cetula*[2]. Społeczność lokalną stanowi 192 mieszkańców. Wielu mieszkańców tej wsi to potomkowie osiadłych tu na początku XX wieku pogorzelców ze wsi o tej samej nazwie, położonej w gminie Studzianna – Poświętne. Po pożodze która ową wieś zrujnowała, wielu

[1] Rymut Kazimierz, red. *Nazwy miejscowe Polski*. Kraków 1996, t.. I, s.56.
[2] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 1997, t. II, s. 15.

mieszkańców osiadło we wsiach okolicznych i w Cetniu k/Wysokina, urządzając się na nowo przy wsparciu udzielanych przez banki niskoprocentowych kredytów. Stąd też część wsi cechuje fizjograficzna nazwa: Bankowe.

Dąbrowa n/Pilicą – wieś sołecka położona w odległości około 15 km na północny wschód od Odrzywołu. Wzmiankowana w roku 1880 – *Dąbrowa*, potem w roku 1960: *Dąbrowa I*, w 1961 i 1967: *Dąbrowa n/Pilicą* i nazwa wsi w tej formie zatwierdzona w roku 1969. Nazwa ma związek z licznymi tu niegdyś zapewne zaroślami dębowymi[3]. Do 1955 roku była siedzibą gminy. Zamieszkuje ją 118 mieszkańców.

Dębowa Góra – wieś w sołectwie Wandzinów, usytuowana w odległości około 8,5 km na północny wschód od Odrzywołu. Nazwa w tej formie istnieje od 1827 roku, potwierdzona w latach 1962 i 1967, a zatwierdzona w tej formie w roku 1980. Etymologicznie miano to wywodzi się od wzgórza porośniętego lasem dębowym[4]. Zasiedla ją współcześnie 10 mieszkańców.

Emilianów – przysiółek w sołectwie Lipiny, położony w odległości około 5 km na północny zachód od Odrzywołu, zamieszkana przez 28 osób. Po raz pierwszy nazwę tę wzmiankowano w roku 1921 w formie: *Emiljanów*. Od roku 1967 w użyciu funkcjonuje forma: *Emilianów*, zatwierdzona w roku 1969 i wpisana do katalogu nazw miejscowości polskich w roku 1980. Nazwa etymologicznie wywodzi się od imienia: *Emilia* lub *Emilian*, którego posiadacz/ka był zapewne pierwszym właścicielem części tego obszaru, wydzielonego z bardziej obszernych dóbr, bądź parcelacji lasów[5].

Janówek – wieś sołecka położona około 3,5 km na południowy wschód od Odrzywołu. Nazwa wsi: *Janówek* – funkcjonuje w obecnej formie od roku 1921, przez urzędowe potwierdzenia w latach 1933, 1967, by ostatecznie w tej samej formie zostać wpisaną do wykazu nazw miejscowości w roku 1969. Nazwa wsi pochodzi zapewne od nazwy osobowej: *Jan*, być może imienia dawniejszego właściciela części tego obszaru, albo też powstała w odniesieniu do nazwy miejscowej: *Janów* – wsi położonej niezbyt daleko w tym samym powiecie przysuskim[6]. Zamieszkuje ją 21 osób.

Jelonek – wieś sołecka, położona około 3 km na południowy wschód od Odrzywołu. Po raz pierwszy wzmiankowana w 1508 roku – *Jelonek*. Następne o niej wzmianki pochodzą z roku 1511 – *Jelionek*, do roku 1523 w użyciu była forma – *Gyelonek*, w latach 1564 – 1565 – *Jelonek*, w roku 1569 ponownie forma *Jelionek*, zaś od roku 1827 w użyciu pozostaje forma – *Jelonek*, potwierdzona w roku 1882 i 1970[7]. Wieś założona w końcu wieku XV przez braci Pawła i Jana Sulgostowskich herbu Łabędź z rodu Duninów. Dzierżyli ja także: Żuchowscy, Boratini, Borzuchowscy i Świdzińscy. W roku 1827 było w niej 7 domów zamieszkałych przez 80 osób[8]. Obecnie wieś zamieszkuje 80 mieszkańców.

Kamienna Wola – wieś sołecka położona w odległości 2 km na zachód od Odrzywołu, przy drodze krajowej nr 48 wiodącej do Tomaszowa Maz. Wzmiankowana po raz pierwszy w latach 1511 – 1523: *Wola*, *Wolya Camyen*, następnie w roku 1577: *Wolia Kamienska*, potem w latach 1660 – 1664: *Wola Kamienna*. W roku 1882 ukształtowała się forma: *Kamienna Wola*, by w roku 1893 przekształcić się w formę: *Wola Kamienna*. Od roku 1969 w użyciu funkcjonuje forma: *Kamienna Wola*. Poza nią używana jest potocznie (gwarowo) forma: *kamieno wola*. W II połowie XVIII wieku dobra miejscowe – w tym folwark – należały do rodziny Krosnowskich herbu Junosza. W 1827 roku wieś o łącznym areale 540 mórg, liczyła 17 domów i 147 mieszkańców[9]. Obecnie mieszka w niej 299 osób[10].

Kłonna – wieś sołecka, jedna z najstarszych w gminie. Położona w odległości około 2,5 km na południe od Odrzywołu, przy drodze powiatowej wiodącej do Przysuchy. Wzmiankowano ja po raz pierwszy w roku 1412: *Klona*, następnie 1508, 1511–1523 w tej samej formie. W roku 1577 wymieniono formę: *Kłona*, a w okresie 1660–1664 ukształtowała się forma: *Kłonna,* z jedynym wyjątkiem w roku

[3] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 1997, t. II, s. 290.
[4] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 1997, t. II, s. 337.
[5] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 1999, t. III, s. 13–14.
[6] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 2001, t. IV, s. 83.
[7] Rymut Kazimierz red. *Nazwy miejscowe Polski*. Kraków2001, t.IV, s. 167-168/ – Kopertowska Danuta. *Nazwy miejscowe województw radomskiego*. Kielce 1994, s. 360.
[8] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1882, t. III, s. 560
[9] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 2001, t. IV, s. 291
[10] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1882, t.III, s. 770.

Jan Andrzej Tomczyk

W 25 rocznicę śmierci księdza Jana Ziei

DZIAŁALNOŚĆ KONSPIRACYJNA KSIĘDZA JANA ZIEI W OKUPOWANEJ WARSZAWIE



Dnia 13 marca 1939 roku ks. Zieja objął funkcję kapelana frontowego 84 pułku Strzelców Pińskich, który wraz z pułkami 82 i 83, stacjonującymi w Kobryniu i Brześciu, wchodziły w skład 30 Poleskiej Dywizji Piechoty. Większość powierzonych jego duchownej opiece żołnierzy stanowili prawosławni. Im to udzielał posług religijnych w czasie kampanii wrześniowej i towarzyszył od zgrupowania nad rzeką Wartą, nieopodal Bełchatowa, przez największe bitwy stoczone przez oddział koło Brzezin i Rogowa, aż do kapitulacji Modlina. Tuż przed wybuchem II wojny światowej w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku w czasie koncentracji wojsk w okolicach Bełchatowa ksiądz Jan wygłosił podczas mszy kazanie, w którym zawarł swoje pacyfistyczne poglądy. Jego kanwą stały się słowa Ewangelii św. Mateusza: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A ja wam powiadam: Każdy kto się gniewa na swojego brata, podlega sądowi” (Mt 5, 21). Do żołnierzy, którzy za kilkadziesiąt godzin dla obrony swojego kraju mieli wyruszyć zabijać najeźdźców ich kapelan mówił o miłości do wszystkich ludzi, rodziny, Ojczyzny.

Po ustaniu działań wojennych z rozkazu dowódcy pułku, płk. Stanisława Sztareyki, pozostał wśród rannych żołnierzy w szpitalu polowym w Modlinie, a następnie razem z nimi został przewieziony do szpitala wojennego w Legionowie. W ramach swojej posługi niósł pomoc duchową, odprawiał nabożeństwa, udzielał sakramentów, spowiadał, prowadził rozmowy z chorymi, ale również opatrywał ich rany i zabiegał u niemieckich dowódców o poprawę warunków życiowych w szpitalu. Dla podniesieniu na duchu, w czasie nabożeństw śpiewał rannym pieśń „Boże coś Polskę”. Wobec tego, że ranni żołnierze ciągle umierali, przy każdej okazji przypominał, że po drugiej stronie też jest życie, tam dopiero jest pełnia życia. W czasie posługi szpitalnej udzielał duchowej pomocy również żołnierzom niemieckim, którzy nie mieli swojego duszpasterza. Kapelan w mundurze wojska polskiego spowiadał żołnierzy Wehrmachtu, udzielał sakramentów, odprawiał msze. Zapytany przez Jacka Moskwę, czy nie miał przy tym żadnych wątpliwości co do słuszności swojego postępowania odpowiedział: „Dla mnie człowiek jest zawsze człowiekiem, czy to żołnierz niemiecki, czy nasz. A ja jestem kapłanem Chrystusa i służę każdemu, kto do mnie przychodzi. Światło Ewangelii zawsze mnie prowadziło. Nigdy nie miałem żadnych pod tym względem trudności”. Po likwidacji szpitala został zwolniony z obowiązku kapelana i 21 listopada przybył do Lasek, gdzie pod nieobecność ukrywającego się przed okupantem ks. Władysława Korniłowicza pełnił do czerwca 1942 roku obowiązki kapelana Zakładu dla Ociemniałych. Na stanowisku kapelana zastąpił go w Laskach ksiądz Stefan Wyszyński.

Jesienią 1941 roku ks. Zieja podjął próbę przedostania się na Wschód, do swojej diecezji. Zawrócił go spotkany przypadkiem na dworcu bezpośredni przełożony księdza Jana ordynariusz piński biskup Karol Niemira, który zadecydował: „Nie pokazywać się na Polesiu”.

Będąc kapelanem Zakładu dla Ociemniałych w Laskach prowadził ksiądz Zieja opiekę duszpasterską nad mieszkańcami i ludźmi związanymi z tą instytucją w różnoraki sposób. Jako rekolekcjonista wpajał im wartości religijno-patriotyczne. Skuteczność tych nauk była tak duża, że Laski jako środowisko promieniowały na całą Warszawę. Tu spotkał go po raz kolejny i pod jego wpływem nawrócił się Jerzy Zawieyski.

W Laskach ksiądz Jan troskliwie opiekował się cierpiącymi, niósł im jako kapelan Zakładu duchową pociechę. Ten wielki asceta jest w relacjach świadków z tego czasu wspominany jako człowiek nade wszystko szukający dobra ludzi i chwały Bożej.

Mimo swoich pacyfistycznych poglądów od początku okupacji ksiądz Zieja prowadził bogatą działalność konspiracyjną. Już jesienią 1940 roku ksiądz Jan jako kapelan wojskowy przyjmował w Warszawie, Laskach i ich okolicach przysięgi żołnierskie od pierwszych organizatorów konspiracji. Dnia 9 listopada

Stanisławów – wieś sołecka położona w odległości około 8 km na północny zachód od Odrzywołu. Stanowiła obszar dawnego folwarku Królówka, wchodzącego w skład tzw. „Klucza Odrzywolskiego", a potem dóbr w Ossie. Etymologicznie nazwa wsi wywodzi się od nazwy osobowej: *Stanisław*. Ulokowana na części gruntów dawnego folwarku Królówka. Wzmiankowana w końcu wieku XVIII – obecną nazwę wymieniono dopiero w 1890[32] – wchodząc wówczas w skład tzw. „Klucza Odrzywolskiego". Do 1945 roku część wsi nazywano „Uby" – oznaczające w języku jidysz (żydowskim – powstałym na bazie średnio- wysoko-niemieckiego): *gospodarstwo*, tę bowiem zasiedlono osadnikami żydowskimi. Obecnie zamieszkuje ją 121 osób.

Walerianów (zwany dawniej Knytlówką[33]) – wieś w sołectwie Ossa, położona w odległości około 5 km na południowy zachód od Odrzywołu. Dawna osada folwarczna dóbr w Ossie. Nazwa wsi wzmiankowana w 1892 roku[34]. Wywodzi się etymologicznie od nazwy osobowej: *Walerian*. Niektóre folwarki dóbr osskich posiadały nazwy odimienne: Stanisławów. Wandzinów i zapewne Emilianów, nadawane zapewne od imienia właściciela. Mieszka w niej 8 osób.

Wandzinów – wieś sołecka zamieszkała przez 96 osób, położona w odległości około 6 km na zachód od Odrzywołu. Kolejna wieś folwarczna osiedlona w wyniku parcelacji dóbr Ossa, stanowiąc część wydzielonej z Ossy wsi Kolonia Ossa. Wzmiankowana w tej nazwie w roku 1892. Wówczas liczyła 219 mórg i 6 mieszkańców, zamieszkałych w 1 domu[35]. Nazwa wsi: Wandzinów, wywodzi się od nazwy osobowej: *Wanda*.

Wysokin – dawniej zwana *Wysokinin*, *Wysokiny* lub *Wysokiń,* zlokalizowana nad Drzewiczką. Wieś sołecka, jedna z najstarszych w gminie. Położona jest bezpośrednio na północnej granicy Odrzywołu, w odległości około 10 km na południe od Nowego Miasta n/Pilicą. Wzmiankowana już w roku 1412 – *Wyssokynyl*, w roku 1508 – *Wyssokyny*, 1577 – *Wysokien*, a od roku 1827 utwierdziła się forma używana do dziś – *Wysokin*. Nazwa ta wywodzi się od nazwy osobowej: *Wysok(i),* albo też od apelatywu: *wysoki* – mającego odniesienie do wysokiego, północnego brzegu rzeki Drzewiczki[36]. Na gruntach tej wsi – na południowych jej rubieżach – w roku 1418 dziedzic włości okolicznych – Dobrogost Czarny herbu Nałęcz, na mocy przywileju Władysława Jagiełły lokował tu miasto na prawie magdeburskim: Odrzywół na Wysokinie[37]. Obecnie, mimo granic administracyjnych utwierdzonych zapewne tradycją, Wysokin stanowi północną część Odrzywołu, scalając się od wieków w jeden organizm, wraz z sąsiednim Cetniem. W roku 1827 wieś liczyła 50 domów i 340 mieszkańców, a w roku 1895 już 86 domów i 514 mieszkańców. Grunty dworskie obejmowały obszar 2168 mórg, a grunty włościańskie – 1382 morgi. Do dóbr dworskich przynależały folwarki Zarębin i Ruda o łącznym areale 2096 mórg[38]. Obecnie wieś zamieszkuje 664 mieszkańców[39].

W świadomości mieszkańców funkcjonują jeszcze nazwy dziś już nie istniejących wsi. Jedne opustoszały, inne zaś wchłonęły wsie większe. Mimo tego, dzięki lokalnemu patriotyzmowi, nadal są one wśród mieszkańców żywe: Błońszcze, Dębina, Gać, Gęsia Niwa, Gajówka, Gilówka, Janówek, Kobuz, Korczek, Królówka, Krzyżówka, Leśniczówka, Lipowe, Piaski, Podebździoch, Pod Domasznem, Podlas, Praga, Teodorów, Wielopole (Wielgopole, Wielkopole), Wzgórze.

Poza organizmami zamieszkałymi, warto wymienić nadal funkcjonujące nazwy obiektów fizjograficznych: Bankowe, Borki, Brzeziny, Góra Duża, Góra Dziobowa, Kamionka, Kocia Wola, Korczak (młyn), Moczary Osica, Niwki, Nowizny, Olindry, Pastwiska, Placówki, Placówki Stanisławowskie, Pod Górą, Podlas, Praga, Smug Szumlański, Solowe Góry, Stara Kłonna.

Dzieje osadnictwa na terenie gminy Odrzywół, powstawanie miejscowości i ich rozwój lub zanik, to wielce interesująca przygoda z historią, odnosząca się tym samym do dziejów poszczególnych a osiadłych tu rodzin. Ich genealogia, jak i etymologia nazw miejscowych, to temat na kilka obszernych i wielce rozwojowych przedsięwzięć naukowych. W niniejszym artykule przedstawiłem jedynie daleko idący skrót, informujący o jakże interesującej przeszłości regionu.

[32] Kopertowska Danuta. *Nazwy miejscowe województwa radomskiego*. Kielce 1994, s.337.
[33] Bartos Stanisław. *Niepokonana szkoła lipińska w oczach absolwentów*. Warszawa 2010, s. 28.
[34] Kopertowska Danuta. *Nazwy miejscowe województw radomskiego*. Kielce 1994, s. 341.
[35] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1892, t. XII, s. 936.
[36] Kopertowska Danuta. *Nazwy miejscowe województwa radomskiego*. Kielce 1994, s. 300.
[37] Rospond Stanisław. *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*. Ossolineum 1994, s. 260.
[38] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1895, t. XIV, s. 140.
[39] Informacje o liczbie mieszkańców, wg stanu na dzień 31.12.2015 – Archiwum Urzędu Gminy w Odrzywole.

1789: *Kłonno*. Od roku 1827, przez potwierdzenia w latach 1883, 1969 i 1981 – obowiązuje forma współczesna: *Kłonna*. Etymologicznie nazwa ta wywodzi się z gwarowego: *kłuna*, *kłuńarski*, ta zapewne od przymiotnika: *kłona* – oznaczającego: nachylona, lub: *skłonić*, *nachylić*, także: *kłonić*, czyli: *pochylać*, *naginać*[11]. W II połowie XVIII wieku dobra miejscowe należały do rodziny Krosnowskich herbu Junosza. W 1827 roku we wsi było 17 domów zamieszkałych przez 103 mieszkańców, uprawiających 1335 mórg ziemi, w tym 344 mórg ziemi dworskiej[12]. Obecnie we wsi mieszka 319 osób.

Kolonia Kłonna – wieś sołecka, wyrosła na gruntach wsi Kłonna, położona w odległości 2,5 km na południowy zachód od Odrzywołu i około 1 km na zachód od wsi Kłonna. Ma więc wspólne z ww. pochodzenie. Administracyjnie zaistniała na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to z gruntów wsi Kłonna wydzielono jej część, nadając nazwę: *Kolonia Kłonna*, którą potwierdzono w roku 1969. Wieś zamieszkuje 42 mieszkańców[13].

Kolonia Ossa – wieś sołecka. Położona w odległości około 0,5 km na północ od wsi Ossa. Powstała w wyniku parcelacji okolicznych dóbr dworskich w Ossie. W roku 1969 nastąpiło wydzielenie obszaru wsi z gruntów wsi Ossa. Mieszka tu 181 osób.

Las Kamiennowolski – przysiółek w sołectwie Kamienna Wola, wydzielony z gruntów wsi Kamienna Wola, położony około 1 km na północny zachód od Kamiennej Woli. Założony na przełomie XIX i XX wieku na dawnym karczunku, stanowiącym niegdyś własność mieszkańców Kamiennej Woli, zamieszkały obecnie przez 12 osób. Wzmiankowany po raz pierwszy w tej formie – *Kamienna Wola* – w roku 1921. Nazwa wsi potwierdzona w latach: 1933, 1967, 1969 i ostatecznie zatwierdzona w roku 1981. *Las* – człon odróżniający go od nazwy wsi Kamienna Wola.

Lipiny – wieś sołecka, położona w odległości około 3.5 km na zachód od Odrzywołu. Założona około 1850 roku na terenie obszarów leśnych, przez przybyłych z bliskich okolic osadników. Pionierem tamtejszego osadnictwa był Jan Gruszecki z Brudzewic, kolejnym osadnikiem został Rafał Frasuński z Odrzywołu, trzecim zaś Adam Spoczyński także z Brudzewic[14]. Nazwa wywodzi się od: *lipy* – nazwy drzewa liściastego, tu: *lipin* – *zarośli*, *lasu lipowego*. Nazwę wsi używaną w do dziś nie zmienionej formie: *Lipiny* – wzmiankowano już jako niezależny twór administracyjny w roku 1921. Nazwę wsi potwierdzoną w latach 1933 i 1967, ugruntowano w roku 1969[15]. Wieś rozbudowała się dzięki inicjatywie dr Heleny Spoczyńskiej, założycielki w roku 1940 znanej i funkcjonującej do dziś wielokierunkowej szkoły, która rozwijając się, przyciągała uczniów i pracowników obsługi. We wsi mieszka 88 osób.

Łęgonice Małe – wieś sołecka i parafialna. Najstarsza bodaj miejscowość w gminie. Parafia i kościół pw. św. Marii Magdaleny lokowane w roku 1420. Wieś położona jest w odległości 14 km na północ od Odrzywołu, przy drodze gminnej, wiodącej z Nowego Miasta n/Pilicą do wsi: Różanna, Dąbrowa i Myślakowice, na prawym brzegu dolnej Pilicy, przy ujściu jej dopływu, rzeczki Kiełcznicy. Niegdyś miasto na prawie magdeburskim, z lokacji arcybiskupa poznańskiego Mikołaja Trąby w roku 1420. Utrata praw miejskich w roku 1869. Miejscowość zasiedlona już w czasach prehistorycznych (4000 p.n.e.), wzmiankowana w roku 1136. Nazwę wsi wzmiankowano już od połowy wieku XIV – *Langonicze* – 1359. Etymologicznie jest nazwą patronimiczną, wywodzącą się od nazwy osobowej *Łęgoń* lub *Łęgon* (porównać gwarowe: lęgi – *gibki*, *lęgowaty* – *zgięty*). A to w odniesieniu do staropolskich nazw osobowych: *Lang* i *Łęgno*. Nazwy te mają jednoznaczną konotację z apelatywem: *łęg* – oznaczającym: nizinę nadrzeczną, także – *łąkę*: pastwisko nad rzeką, podmokłe pole, liściasty, nadrzeczny las olchowy, zarośla, itp. Nazwa ta wywodzi się z prasłowiańskiego: *ląg* – łęg, odnosząca się do: *obłąku*, *łuku*, *półkolistej krzywizny*, dziś też: *kabłąka*. W kolejnych latach pisownia nazwy miejscowości ulegała niewielkim zmianom: *Langonycze* – 1511, *Legonicze* – 1577 i od około XVI wieku – *Łęgonice*, *Łęgonice sandomierskie* – 1884 i *Łęgonice Małe* – od 1969 roku. Obecnie areał wsi zawiera się w obszarze 615,51 ha, w tym: ziemia orna – 250,20 ha, pastwiska – 167 ha, łąki – 0,98 ha,

[11] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski*. Kraków 2001, t. IV, s. 628.
[12] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1883, t.IV, s. 188-189/
[13] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 2001, t. IV, s. 628.
[14] Bartos Stanisław. *Niepokonana szkoła lipińska w oczach absolwentów*. Warszawa 2010, s. 28–29.
[15] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 2005, s. 135.

lasy – 35,23 ha. Resztę zajmują grunty pozostałe: ugory, nieużytki, itp.[16] Wieś zamieszkuje 99 mieszkańców, używających 36 nazwisk[17].

Myślakowice – wieś sołecka. Położona w odległości około 15 km na północny wschód od Odrzywołu i 10 km na zachód od Nowego Miasta n/Pilicą, na prawym brzegu tej rzeki. Gniazdo wtórne szlacheckiej rodziny Myślakowskich herbu Ogończyk, wywodzących się z rodu Mysłakowskich z gniazda pierwotnego Mysłaków pod Lipnem w Ziemi Dobrzyńskiej[18]. Po raz pierwszy wieś wzmiankowano w roku 1508 – *Myslychovycze*. Potem w latach 1511 – 1523 – *Myslochovycze*, 1577 – *Missiachowicze* i w roku 1789 –*Myslakowice*. Od roku 1827 w użyciu jest forma: *Myślakowice*, potwierdzona w latach 1885 i 1921. Etymologicznie nazwa ta wywodzi się od staropolskiej nazwy osobowej: *Myślich* vel *Myślach*, ze wzmiankowanie także imion: *Myślibor* i *Myślimir*. Forma: Myślakowice powstała w wyniku przejścia „ch" w „k"[19]. Dobra myślakowickie stanowiące przez długi czas część dóbr domaniewickich, istniały do 1946 roku, we wsi był folwark. W roku 1885 we wsi było 21 domów zamieszkałych przez 210 osób, zaś dobra myślakowickie liczyły 2670 mórg[20]. Obecnie wieś zamieszkuje 116 mieszkańców.

Myślakowice Kolonia – wieś sołecka., zamieszkała przez 113 osób. Położona w bezpośrednim sąsiedztwie wsi Myślakowice. Wydzielona w wyniku parcelacji dóbr myślakowickich, zyskała status odrębnego sołectwa w roku 1969.

Odrzywół – wieś gminna, parafialna (p.w. Nawiedzenia N.M.P, św. Zygmunta i św. Jadwigi 1413) i sołecka, położona na lewym brzegu dolnej Drzewiczki, u ujścia rzeczki Korczyny, w odległości 10 km na południe od Nowego Miasta n/Pilicą, 10 km na północ od Drzewicy i 5 km na zachód od Klwowa na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 728 Grójec – Końskie i drogi krajowej nr 48 z Kocka do Tomaszowa Maz. Osadnictwo na tym terenie wzmiankowane już od 2 tys. p.n.e. Niegdyś miasto lokowane na prawie magdeburskim, za sprawą właściciela dóbr okolicznych Dobrogosta Czarnego herbu Nałęcz, który to za swój wkład przed bitwą pod Grunwaldem (w roku 1409 zbudował pod Kozienicami drewniany most pontonowy – spławiony potem do Czerwińska – umożliwiający wojskom przejść na przeciwległy brzeg Wisły), wyjednał od króla Władysława Jagiełły w roku 1418 przywilej lokacyjny. Miasto zasadził na południowych gruntach wsi Wysokin, w miejscu gdzie wg legendy woły przeznaczone do spożycia, odzierano po rzezi ze skóry, stąd nazwa miasta. Początkowo zwano je *Odrzywol na Wysokinie*, w latach 1495 i 1502 – *Odrzywol*, potem w roku 1508 – *Odrzywol oppidum*, 1511 – 1523 – *Odrzywol*, 1525 – *oppido Odrzywol*. W roku 1553, za panowania króla Zygmunta Augusta, na wniosek mieszkańców unikających nazwy kojarzącej się z rzezią, miasto nazwano: *Wysokin na Odrzywole*. Od roku 1577 – weszła w użycie forma – *Odrziwoł oppidum,* W latach 1787–1827 miasto zwało się – *Odrzywoł*. Od roku 1887 w użyciu jest forma: *Odrzywół*, potwierdzona w latach 1886, 1902, 1933, 1952 i 1969. Odrzywół jest gniazdem rodowym Odrzywolskich. Jako miasto prywatne obdarzony był przywilejami przez królów: Władysława Jagiełłę, Zygmunta Augusta i Stanisława Augusta. Dobra odrzywolskie dzierżyły również rody: Krosnowskich, Zarębów, Granowskich, Świdzińskich, Wylazłowskich i innych, dzierżawili je w latach 1720–1771 także księża Filipini ze Studzianny[21]. Prawa miejskie utracone zostały w roku 1869.

[16] Stan z 08.2014. Archiwum Urzędu Gminy Odrzywół.
– Rola-Stężycki Andrzej Zygmunt. *Łęgonice Małe. Wenecja Zapilcza*. Różanna 2015, s.122.
– Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1884, t. V, s. 658

[17] Kazimierz Rymut . *Nazwy miast Polski*. Wrocław 1987, s. 139 –140.
– Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski.* Kraków 2005, t. 6, s. 328.
– Kopertowska Danuta. *Nazwy miejscowe województwa radomskiego*. Kielce 1994, s. 378.
– Wójcik Urszula. *Nazwy miejscowe dawnego województwa rawskiego*. Warszawa-Kraków 2001, s. 93.
– Rola – Stężycki Andrzej Zygmunt. *Łęgonice Małe. Wenecja Zapilcza*. Różanna 2015, s. 62.

[18] S.J. Starykoń – Kasprzycki. *Polska Encyklopedia szlachecka*. Warszawa 1937, t. IX, s. 11.
– Uriski hr Seweryn. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. Warszawa 1914, s. 360, 363.

[19] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski.* Kraków 2007, t. VII, s. 312.

[20] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1885, t.VI, s. 826-827.

[21] Rospond Stanisław. *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*. Ossolineum 1994, s. 260.
– Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 2009, t. VIII, s. 45.
– Kopertowska Danuta. Nazwy miejscowe województwa radomskiego. Kielce 1994, s. 221.
– Wiśniwwski Jan ks. *Dekanat opoczyński*. Radom 1913, s. 101–114.

W 1827 roku miasto liczyło 64 domy i 375 mieszkańców[22], a w roku 1864 69 domów i 690 mieszkańców. Do roku 1939 Odrzywół położony był w powiecie przysuskim województwa mazowieckiego i powiecie opoczyńskim województwa łódzkiego. Siedzibami gminy były: Ossa i Odrzywół. Do 1975 roku Odrzywół położony był w powiecie opoczyńskim województwa kieleckiego. W latach 1975–1998 w województwie radomskim. Od roku 1999 jest wsią gminną w powiecie przysuskim województwa mazowieckiego[23]. Mieszka w nim 1073 osoby.

Ossa – wieś sołecka. Jedna z najstarszych miejscowości w gminie Odrzywół. Położona w odległości około 4 km na zachód od Odrzywołu, przy drodze krajowej nr 48 wiodącej do Tomaszowa Maz. Po raz pierwszy wzmiankowano ją w roku 1418 – *w Ossem*. Następnie w latach 1502–1508 – *Osse*, 1511–1523 – *Osye* i 1577 – *Osche*. Od roku 1827 funkcjonują formy: *Ossa lub Osse.* Od roku 1886 w użyciu jest już forma: *Ossa*, potwierdzona w latach 1886, 1902, 1967 i 1969. Nazwa wsi wywodzi się od apelatywu: *osa* – będącego gwarową nazwą drzewa: *osiki* z rodzaju topolowatych. Być może też nazwy owada: *osy*. Podwojenie litery „s" jest cechą gwarową[24]. Nazwa Gminy do 1954 roku z siedzibą w Odrzywole. Niegdyś też siedziba właścicieli dóbr okolicznych: Krosnowskich, Zarembów, Brykczyńskich, Jagminów i innych oraz folwarku[25]. W roku 1886 wieś posiadała urząd gminny, szkołę początkową, 44 domy i 464 mieszkańców. Dobra osskie zawierały się w obszarze 2061 mórg oraz folwarków: Łęgonice, Różanna i Stanisławów[26]. Obecnie zamieszkuje ją 183 mieszkańców.

Różanna – wieś sołecka o charakterze letniskowym, położona na prawym, południowym brzegu rzeki Kiełcznicy, dopływu Pilicy. Etymologicznie nazwa wsi – *Różanna* – wywodzi się od wyrazu: *róża*, będącego nazwą pospolitych krzewów: róży polnej (*rosa arvensis*) i *róży dzikiej* (*rosa canina*), które i dziś jeszcze dość licznie tu występują[27]. Pierwsze wzmianki o Różannie nie są zbyt odległe. Zaistniała jako osada puszczańska w końcu wieku XVIII, wydzielona z dóbr tzw. „Klucza odrzywolskiego", dzierżonego w końcu XVIII wieku przez rodziny Krosnowskich herbu Junosza – mających swoją siedzibę w Krzczonowie pod Drzewicą – i Zarembów, o czym wzmiankują akta ziemskie opoczyńskie. Krosnowscy zresztą dzierżyli w okolicy kilka majątków, m.in. Kamienną Wolę i Kłonnę[28]. Potem zaś obszar wsi wszedł w skład dóbr w Ossie. Informacje pisemne o nazwie wsi w formie: *Rożana*, pochodzą z zapisu metrykalnego z roku 1798. W roku zaś 1827, kiedy to w trakcie spisu w ówczesnym Królestwie Polskim, jej nazwę zapisano już w formie: *Rożanna*. Określono ją jako wieś włościańską, mającą 8 domów i zamieszkałą przez 51 mieszkańców. W roku 1888 we wsi było „już" 11 domów i 93 mieszkańców, gospodarujących na ogółem 214 morgach polskich, czyli około 120 hektarach, niezbyt urodzajnej, piaszczystej gleby[29]. Nazwę w formie współcześnie używanej – *Różanna* – zatwierdzono dla wsi w 1967 roku[30]. W II połowie wieku XIX cześć obszaru wsi stanowiła własność rodziny Brykczyńskich herbu Gwiaździcz, osiadłej w niedalekiej Ossie. Po upadku Powstania Styczniowego 1863 – dobra te przeszły na własność Kaliksta Jagmina, herbu Pelikan. Obecnie Różanna (typowa ulicówka) – wg stanu na 31.12.2011 – posadowiona na obszarze 297 ha, stanowi terytorium społeczności wiejskiej składającej się z 13 rodzin, liczących ogółem 52 mieszkańców i zamieszkujących w 13 domach, wchodzących w skład typowych dla tej wsi obejść gospodarskich. Poza tym istnieje tu 21 pozostałych domów, z których kilka zawartych jest w nie zamieszkałych już stale zagrodach[31].

[22] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1886, t. VII, s. 394–395.

[23] https://pl.wikipedia.org/wiki/Odrzyw%C3%B3%C5%82_(powiat_przysuski) [Dostęp: 16.05.2016].
–http://www.sztetl.org.pl/pl/city/odrzywol/ [Dostęp: 16.05.2016].

[24] Rymut Kazimierz, red.. *Nazwy miejscowe Polski* Kraków 2009, t. VIII, s. 195.

[25] Rola –Stężycki Andrzej Zygmunt. *Różanna. Wieś w gminie Odrzywół*. Różanna 2013, s. 50–51.
Rola –Stężycki Andrzej Zygmunt. *Łęgonice Małe. Wenecja Zapilcza*. Różanna 2014. s. 52–54, 60–61.

[26] Sulimierski Feliks, red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1886, t. VII, s. 655–656.

[27] Aichele Dietmar i Golte-Bechtle Marianne. *Jaki to kwiat*. Warszawa 1984.

[28] Archiwum Państwowe w Tomaszowie Maz.

[29] Sulimierski Feliks. Red. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1888, t. IX.

[30] Kopertowska Danuta. *Nazwy miejscowe województwa radomskiego*. Kielce 1994, s.215.

[31] Archiwum Urzędu Gminy w Odrzywole.
– Rola –Stężycki Andrzej Zygmunt. *Różanna. Wieś w gminie Odrzywół*. Różanna 2013, s. 49–52.
– Rymut Kazimierz, red. Nazwy miejscowe Polski. Kraków 2015, t. XI, s. 138.